Brońmy kultury zagrożonej przez podżegaczy wojennych!

Cena numeru zł. 3

PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, ŚRODA 3 MAJA 1950 ROKU. Nr 121 (1402)

Oświata - potężną bronią w światowej walce o pokój

Przemówienie przewodniczącego CRZZ tow. Aleksandra Zawadzkiego na otwarciu wystawy: „Prasa w walce o pokój"

Szanowni Towarzysze i Obywatele!

Zebraliśmy się na uroczystość inauguracji **drugiego w Polsce Ludowej Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.**

Tydzień ten rozpoczynamy otwarciem dwóch doniosłych wystaw: w tym miejscu wystawy **„Prasa w walce o pokój"** oraz **„Centralnej Wystawy Oświatowej"**, otwarcia której dokonamy w Pałacu pod Blachą.

W Polsce przedwrześniowej, w ciągu 20 lat jej istnienia, nie podjęto ani razu próby pokazania społeczeństwu osiągnięć w dziedzinie szkolnictwa, wydawnictw i prasy.

I nic w tym dziwnego.

Nie miała się czym pochwalić burżuazja polska ani z dziedziny gospodarczej, ani też kulturalnej.

Likwidujemy tragiczną spuściznę rządów sanacyjnych

Życie gospodarcze i kulturalne kraju dławiły kryzysy i bezrobocie wśród klasy robotniczej, nędza bezrolnego i małorolnego chłopstwa, rozpacz „niepotrzebnej" części inteligencji, beznadziejność sytuacji dorastającej młodzieży.

2 miliony analfabetów, faktyczne zamknięcie dostępu do szkół średnich, a zwłaszcza wyższych dla synów i córek robotników, małorolnych chłopów i niższych urzędników, śmiesznie niskie nakłady dzieł naszych największych pisarzy i poetów z jednoczesnym zasypywaniem rynku brukowcami i pornografią — oto zjawiska, które były bezpośrednim następstwem ciemnych rządów kapitalistyczno - obszarniczych i ich polityki zaprzedawania Polski obcemu kapitałowi, knucia wspólnie z imperialistami zachodnimi i z Hitlerem zbrojnej krucjaty przeciw Związkowi Radzieckiemu, polityki więzień i Berezy Kartuskiej dla bojowników o lepszy byt, polityki pałek i kul policyjnych przeciw bezrobotnym, manifestacjom robotniczym i wystąpieniom bezrolnego i małorolnego chłopstwa.

Wcielamy w czyn — marzenia wielkich bojowników proletariatu

Zdrada interesów gospodarczych i politycznych kraju rodziła zdradę kultury narodowej, której wspaniałe wolnościowe tradycje bezczelnie fałszowano i przemilczano i której przeciwstawiano kult faszystowskiego kłamstwa. Dziś każdy widzi, że w tym ponurym okresie prawdziwymi obrońcami naszej kultury narodowej byli polscy komuniści, którzy swą codzienną, bohaterską i bezkompromisową walką przeciw obskurantyzmowi polskiej burżuazji, pociągając za sobą lewicowych pepesowców i ludowców oraz postępowych naukowców, pisarzy i artystów, torowali drogę nie tylko wyzwoleniu społecznemu i politycznemu mas pracujących, ale również ich wyzwoleniu kulturalnemu.

Pięć lat Polski Ludowej dobitnie potwierdziło, że właśnie klasa robotnicza i jej partia jest nosicielką i kontynuatorką najlepszych i najpiękniejszych tradycji kulturalnych naszej przeszłości narodowej, a zarazem siłą napędową dalszego rozkwitu kultury polskiej — narodowej w swej formie, socjalistycznej w swej treści.

To, co w dziełach naszych wielkich poetów i pisarzy było tylko marzeniem, tęsknotą, ideałem, to nasza klasa robotnicza wciela codziennym swoim trudem w życie, budując Polskę wolności, dobrobytu i kultury dla milionów.

Szkoły dla synów robotników i chłopów

Od czasu, gdy w Polsce rządzi klasa robotnicza, dokonuje się w naszym kraju prawdziwa rewolucja kulturalna. Likwidujemy z powodzeniem analfabetyzm, tę najbardziej ponurą spuściznę rządów kapitalistycznych. Ponad pół miliona niedawnych analfabetów czyta już dziś i pisze, a w końcu Planu 6-letniego analfabetyzm będzie już w naszym kraju tylko przykrym wspomnieniem.

Rozwijamy w szybkim tempie szkolnictwo w mieście i na wsi. Gdy dawniej niedoścignionym ideałem było upowszechnienie na wsi szkół 4-klasowych, dziś szkoły te zastępowane są z powodzeniem przez szkoły 7-klasowe, których liczba wzrosła już dwukrotnie, a do końca Planu 6-letniego wzrośnie trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1938.

Zaniedbane przed wojną szkolnictwo zawodowe cieszy się dziś szczególną opieką Rządu Ludowego. Pięciokrotnie wzrosła liczba uczniów średnich szkół zawodowych, które łącznie z kursami dokształcania i przysposobienia zawodowego, dadzą Polsce w okresie Planu 6-letniego **2 miliony fachowych robotników i kadr technicznych.**

Wszystkie szkoły są dziś szeroko otwarte dla synów robotniczych i chłopskich. Specjalne kursy przygotowują kandydatów z ludu pracującego do szkół wyższych, których ilość wzrosła z 28 do 62, a w roku 1955 wynosić będzie 77. Państwo Ludowe wydaje, już dziś rocznie na oświatę, na głowę mieszkańca, 3 razy więcej niż wydawano na ten cel przed wojną.

Milionowe nakłady książek

Obudzone do życia politycznego i kulturalnego masy ludowe łakną książki, czasopism, prasy, jak chleba codziennego. Polska nie znała nigdy tak dynamicznego rozwoju ruchu wydawniczego. 85 milionów tomów ukaże się w roku 1950, co oznacza wzrost o przeszło 100 proc. w ciągu trzech lat. Na głowę mieszkańca przypada obecnie pięć razy więcej książek wydawanych w ciągu roku niż przypadało przed wojną. Polska Ludowa spełniła życzenie swoich wielkich pisarzy, którzy dawniej tylko marzyć mogli o tym, żeby dziełem swym „zbłądzić pod strzechy". Mickiewiczowski „Pan Tadeusz" rozszedł się wśród mas pracujących w półtora milionach egzemplarzy, w wielotysięcznych nakładach rozchodzą się najcenniejsze dzieła przeszłości oraz utwory naszych pisarzy współczesnych.

Nowy, doniosły dział wydawnictw zapoczątkowany został w Polsce Ludowej i rozwija się w bezprzykładnym u nas tempie: dział literatury marksistowsko - leninowskiej. **Dzieła wielkich klasyków marksizmu po raz pierwszy na godną ich wagi skalę, udostępnione zostały społeczeństwu polskiemu. Podstawowe prace i przemówienia Lenina i Stalina rozchodzą się po kraju w setkach tysięcy egzemplarzy, genialne dzieło Józefa Stalina „Zagadnienia leninizmu" ukazało się w 340.000 egzemplarzy, a jego epokowy „Krótki Kurs Historii WKP(b)" osiągnął milion 250 tys. nakładu. Dużym osiągnięciem naszego ruchu wydawniczego jest rozpoczęte już wydanie zbiorowe dzieł Lenina i Stalina w tłumaczeniu polskim.**

Wspaniały rozwój prasy

Rozprowadzenie tych dzieł w naszym społeczeństwie posiada dla nas ogromne, historyczne znaczenie. Na nich to przecież uczy się klasa robotnicza rządzić krajem, budować socjalizm i przewodzić narodowi w walce o pokój, na nich kształcą się i rosną politycznie nasze kadry.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Pamiętny dzień w historii robotniczej Łodzi

Trybuna, na której przyjmowali defiladę przedstawiciele władz partyjnych i państwowych, przodownicy pracy oraz delegaci proletariatu walczących Włoch i Francji: tow. tow. Clerick Dejauneve i Biencioto Searpone.

Pochód włókniarzy otwierała załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina.

Milionowe pochody 1-Majowe na całym świecie - wyrazem solidarności klasy robotniczej

Echa manifestacji w dniu Święta Pracy

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że na placu Bastylii odbył się w dniu 1 Maja wielki wiec, na którym przemawiali przywódcy francuskiej klasy robotniczej i działacze związków zawodowych.

Pierwszy zabrał głos sekretarz generalny Federacji Związków Zawodowych okręgu paryskiego Eugene Henaff.

„We wszystkich krajach świata — oświadczył Henaff — **odbywają się dziś potężne manifestacje pod hasłem obrony pokoju zagrożonego przez zbrodnicze knowania imperialistów amerykańskich".**

W imieniu francuskiej klasy robotniczej Henaff przesłał pozdrowienia robotnikom Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej oraz Chin i narodowi vietnamskiemu, walczącemu o wyzwolenie. **Domagamy się natychmiastowych rokowań pokojowych z rządem Ho-Chi-minha i wycofania francuskiego korpusu ekspedycyjnego z Indochin** — powiedział Henaff.

Omawiając ciężkie położenie francuskich mas pracujących, Henaff podkreślił, że wynika ono m. in. **z całkowitego podporządkowania obecnego rządu francuskiego dyrektywom kapitalistów amerykańskich.** Jaskrawym przykładem podporządkowania się rządu Bidault dyrektywom z Waszyngtonu jest usunięcie prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza dla spraw energii atomowej. W zakończeniu Henaff wezwał wszystkich robotników i wszystkich uczciwych Francuzów do podpisywania apelu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, domagającego się bezwzględnego zakazu broni atomowej.

Następnie przemawiał sekretarz generalny Powszechnej Francuskiej Konfederacji Pracy (CGT) Le Leap.

Przemówienie di Vittorio w Rzymie

RZYM (PAP). — Na wielkim wiecu Pierwszomajowym, na placu Del Popolo w Rzymie, w którym wzięło udział około 100 tys. osób, sekretarz generalny Włoskiej Konfederacji Pracy di Vittorio wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie uroczystości Pierwszomajowej w obecnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej.

— **Lud rzymski** — oświadczył di Vittorio — **manifestuje dziś swą wolę o pokój wraz ze wszystkimi robotnikami świata. W dniu 1 Maja robotnicy włoscy domagają się, by przyznane im zostało należne stanowisko w kraju.**

Omawiając knowania amerykańskich podżegaczy wojennych di Vittorio podkreślił, że robotnicy włoscy walczą bohatersko przeciwko przygotowaniom do nowej agresji, nie dopuszczając do wyładowywania sprzętu wojennego przysyłanego do portów włoskich w ramach „Paktu Atlantyckiego".

Słowa te wywołały burzę oklasków zebranych.

Po przekazaniu życzeń robotnikom Moskwy, Warszawy, Pragi, Pekinu i innych krajów demokratycznych oraz robotnikom walczącym przeciwko uciskowi burżuazji w krajach kapitalistycznych, di Vittorio wezwał cały naród włoski do poparcia apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, domagającego się bezwzględnego zakazu broni atomowej i stwierdzającego, że rząd, który pierwszy broni tej użyje będzie uznany za zbrodniarza wojennego.

Podpisujemy Apel Pokoju!

DOMAGAMY SIĘ BEZWARUNKOWEGO ZAKAZU BRONI ATOMOWEJ JAKO OREŻA AGRESJI I MASOWEJ ZAGŁADY ORAZ USTANOWIENIA ŚCISŁEJ KONTROLI MIĘDZYNARODOWEJ NAD WYKONANIEM TEJ UCHWAŁY.

BĘDZIEMY UWAŻALI ZA ZBRODNIARZA WOJENNEGO TEN RZĄD KTÓRY PIERWSZY ZASTOSUJE BROŃ ATOMOWĄ PRZECIWKO JAKIEMUKOLWIEK KRAJOWI.

Już wkrótce miliony Polaków przystąpią do podpisywania Apelu Pokoju, którego tekst ułożony został na Kongresie Sztokholmskim

Po zgonie ministra W. Rzymowskiego wielkiego patrioty i działacza Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). — W związku ze śmiercią min. W. Rzymowskiego, Prezydent Rzeczypospolitej wystosował do wdowy po zmarłym, ob. Ireny Rzymowskiej pismo następującej treści:

„Proszę przyjąć wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Jej męża ministra Rządu Rzeczypospolitej, wielkiego patrioty i nieodżałowanego człowieka, zasłużonego działacza [illegible] Ludowej.

* * *

Premier Józef Cyrankiewicz przesłał na ręce wdowy po zmarłym ministrze ob. Ireny Rzymowskiej depeszę następującej treści:

Imieniem Rządu i własnym przesyłam wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu męża Obywatelki ministra Wincentego Rzymowskiego, zasłużonego działacza demokratycznego.

* * *

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut wystosował do prezesa Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego Wacława Barcikowskiego następujące pismo:

Do
prezesa Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego wicemarszałka Sejmu Ustawodawczego ob. Wacława Barcikowskiego
Warszawa

W imieniu Komitetu C[illegible]nego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyłam wyrazy głębokiego żalu w związku ze śmiercią prezesa honorowego Stronnictwa Demokratycznego, nieodżałowanej pamięci Wincentego Rzymowskiego — wybitnego działacza demokratycznego i gorącego patrioty.

Przewodniczący KC PZPR
BOLESŁAW BIERUT

Rekord świata pobity!

Lotnicy polscy ustalili w dniu 1 Maja nowe rekordy w przelotach szybowcowych

KRAKÓW (PAP). — W dniu Święta Pracy polscy piloci szybowcowi zgłosili ustalenie nowych rekordów w przelotach szybowcowych, w tym jednego rekordu światowego.

Pilot Adam Ziętek, z. pasażerem Dąbrowskim, startując z lotniska Żar, koło Żywca, ustalił nowy rekord światowy przelotu po trójkącie, uzyskując szybkość 45 km na godz.

Rekordzistka Polski w szybownictwie Irena Kempówna, z pasażerką Wantową na dwuosobowym szybowcu „Żuraw" poprawiła rekord Polski w długości lotu, uzyskując odległość 127 km.

Pilot Wielgus na dwuosobowym szybowcu „Żuraw" startujący z lotniska Balice koło Krakowa, ustanowił nowy rekord Polski w locie docelowym, przelatując dystans Balice — Krosno, długości 163 km.

Uwaga, Redaktorzy gazetek ściennych!

W ramach Tygodnia Oświaty Książki i Prasy, redakcja „Głosu Robotniczego" organizuje Wielką Wystawę 1-Majowych gazetek ściennych. Gazetki należy kierować do dnia 3 maja do redakcji „Głosu Robotniczego", ul. Piotrkowska 86, III p., dział korespondentów.

Oświata - potężną bronią w światowej walce o pokój

Przemówienie przewodniczącego CRZZ tow. Aleksandra Zawadzkiego na otwarciu wystawy:

„Prasa w walce o pokój"

(Dokończenie ze str. 1)

z nich młodzież nasza uczy się myśleć, działać i pokonywać trudności. Dzięki tym masowym wydawnictwom naród polski poznał Lenina i Stalina jako swych wielkich nauczycieli, jako drogowskazy swych zmagań o lepszą i szczęśliwszą przyszłość.

Imponujący jest obraz rozwoju prasy polskiej. Pamiętamy jeszcze czasy rządów burżuazyjnych w Polsce, kiedy gazety były jak dziś jeszcze w krajach kapitalistycznych, prywatną własnością kapitalistów, przedsiębiorstwami kapitalistycznymi, które oszukiwały czytelnika, demoralizowały go wulgarną sensacją i odwracały jego uwagę od zagadnień politycznych, od walki klasowej, jak dziś usiłują to czynić w krajach kapitalistycznych. W Polsce Ludowej sytuacja zmieniła się gruntownie. Klasa robotnicza i chłopstwo otrzymały po raz pierwszy prawdziwą swobodę prasy. Dzienniki i czasopisma są dziś własnością demokratycznych stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Nasza prasa robotnicza i chłopska uczyła się i uczy od bratniej prasy radzieckiej wiązania się z masami pracującymi, głębokiej troski o prostego człowieka, umiejętnego mobilizowania mas do współzawodnictwa socjalistycznego i do przedterminowego wykonywania planów, bezkompromisowej walki z wrogiem klasowym, śmiałego stosowania stalinowskiej zasady krytyki i samokrytyki. Ogromną i coraz większą rolę odgrywają w naszej prasie korespondenci terenowi. 12 tysięcy stałych korespondentów robotniczych i wiejskich, nie licząc korespondentów dorywczych, informuje już naszą prasę o tym, co się dzieje w kraju i sygnalizuje braki i niedociągnięcia. Redakcje naszych pism słusznie postawiły sobie za zasadę nie pozostawiać żadnego listu bez odpowiedzi. Publikując każdą krytykę o charakterze ogólniejszym, redakcje zużytkowują pozostałe głosy krytyczne dla interwencji i coraz lepiej już pilnują, by zasygnalizowane zło zostało usunięte. Tą drogą prasa nasza pobudza inicjatywę najszerszych mas i wciąga je nie tylko do współredagowania pisma, ale i do rzeczywistego współdecydowania o sprawach lokalnych i państwowych. W ten sposób nasza prasa staje się coraz bardziej kolektywnym propagandzistą i organizatorem.

Tak postawiona prasa musiała szybko zdobyć zaufanie mas. Wyrazem tego zaufania jest burzliwy wzrost poczytności pism. Gdy przed wojną łączny nakład dzienników w Polsce wynosił około 900.000 egzemplarzy, w Polsce Ludowej nakład dzienników osiągnął w kwietniu br. 4.600.000 egzemplarzy, czyli przeszło 5 razy więcej. Nakład czasopism wynosi obecnie 5 i pół miliona egzemplarzy, z czego na wieś idzie 4,2 miln. egzemplarzy, tj. 20 razy więcej niż przed wojną.

Każde województwo posiada dziś conajmniej jeden dziennik, związki zawodowe dysponują 17 czasopismami, ruch spółdzielczy 10, młodzież i dzieci w wieku szkolnym posiadają do swej dyspozycji 26 czasopism, a 1 maja ukazywać się zaczął dziennik młodzieżowy „Sztandar Młodych", który w przedpłacie indywidualnej osiągnął cyfrę 600.000 prenumeratorów. Wzrosła również ogromnie poczytność pism kobiecych. Gdy przed wojną najpoczytniejsze pismo kobiece „Moja Przyjaciółka", ukazujące się raz na dwa tygodnie, drukowało 100.000 egzemplarzy, obecnie czasopismo „Przyjaciółka", ukazujące się co tydzień, drukuje 1.800 tysięcy egzemplarzy, czyli 18 razy więcej.

Cała ta bogata prasa prowadzi systematyczną kampanię przeciw zatrutej propagandzie zagranicznego imperializmu, demaskuje jej zakłamanie i jej zbrodnicze cele, mobilizuje masy do wzmocnienia siły naszego państwa i do walki o pokój.

Taki jest bilans naszych osiągnięć w dziedzinie oświaty, wydawnictw i prasy.

Bilans naszych osiągnięć w dziedzinie oświaty, książki i prasy obrazowo został przedstawiony na obu wystawach. Poświęcone mu zostaną również kiermasze, przewidziane w „Tygodniu". Do bilansu tego dołączyć trzeba wystawę, obrazującą odbudowę naszej stolicy oraz plany dalszych prac, które z Warszawy uczynią wspaniałe socjalistyczne miasto.

Wzorem dla nas Wielki Związek Radziecki

Osiągnęliśmy nasze wyniki dzięki temu, żeśmy czerpali i czerpiemy wzory dla siebie w pierwszym państwie socjalistycznym, w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, gdzie wydatki na oświatę i kulturę zajmują pierwsze miejsce w budżecie, państwie, które w ciągu 33 lat swego istnienia stało się państwem przodującej i najbardziej umasowionej kultury. Czerpiemy wzory dla siebie w Związku Radzieckim, który zwycięsko realizuje stalinowski plan przekształcenia przyrody w służbie człowieka, który pierwszy zastosował energię atomową dla celów pokojowego budownictwa i który pierwszy wysunął — w interesie całej ludzkości — żądanie zakazu użycia broni atomowej dla celów niszczycielskich.

„Cechą znamienną przeżywanego przez nas okresu — mówi Prezydent Bierut — jest to, że nie wybrane tylko warstwy i nie wyjątkowe postacie, nie indywidualni bohaterowie, ani elita wytrawnych smakoszów wiedzy, sztuki czy kultury działają dziś na potężnej scenie dziejowych przemian w życiu narodów.

Cechą znamienną tego okresu jest właśnie to, że miliony najprostszych ludzi weszły na tę scenę życia publicznego, że pragną one stać się czynnymi, a nie biernymi tylko jej uczestnikami, że stają się one stopniowo świadomym i twórczym czynnikiem dziejów".

Przeprowadzimy „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" pod znakiem walki o pokój. Uczynimy tak dlatego, że walka o pokój jest dziś podstawowym, najważniejszym, najpilniejszym zadaniem każdego narodu i każdego człowieka.

Podczas, gdy w ZSRR podnosi się teraz corocznie ilość zatrudnionych o 2 miliony ludzi i dokonuje się coraz nowej obniżki cen, podczas, gdy zmora bezrobocia zniknęła z powierzchni życia krajów demokracji ludowej i rośnie dobrobyt i kultura ich mas pracujących, w Stanach Zjednoczonych liczba bezrobotnych i półbezrobotnych wynosi 18 milionów, a w krajach zmarshallizowanych Europy Zachodniej 6 milionów ludzi, przy czym zamierają tam coraz nowe fabryki i całe gałęzie przemysłu, obniża się poziom życiowy mas pracujących.

Oto skąd rodzi się strach imperialistów amerykańskich przed jutrem. Oto skąd rodzi się w Stanach Zjednoczonych histeryczna kampania przeciw „czerwonemu niebezpieczeństwu".

Oto źródło zwierzęcego strachu zachodnio-europejskich wasali imperializmu nie tylko przed klasą robotniczą, ale i przed postępowymi uczonymi, czego wyrazem jest usunięcie przez rząd francuski prof. Joliot-Curie ze stanowiska komisarza do badań nad energią atomową.

Ale, gdy stwierdzamy, że ta histeryczna polityka imperializmu jest wyrazem jego słabości, nie chcemy przez to bynajmniej powiedzieć, że polityka ta nie jest niebezpieczna. Świadomość bliskiego końca budzi w obozie imperialistycznym desperackie tendencje ryzyka. Jak zbrodniarz skazany na śmierć, tak trusty amerykańskie, nad którymi historia wydała już wyrok, chciałyby całą ludzkość pociągnąć za sobą w przepaść, chciałyby pchnąć świat w nową wojnę.

Dlatego właśnie walka o pokój jest dziś zadaniem tak doniosłym i tak pilnym.

Z takiego stanu rzeczy wynikają dla nas jasne zadania, razem z bratnimi krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną i Chinami Ludowymi, musimy skupić się mocniej niż kiedykolwiek wokół Zw. Radzieckiego, i potężnej niewzruszonej opoki pokoju i postępu. Kiedy nasi bracia, robotnicy krajów kapitalistycznych, odmawiają wyładowania broni amerykańskiej i produkcji sprzętu wojennego, ponosząc w tej walce ofiary krwi i życia, my w Polsce Ludowej — musimy nieustannie podnosić wydajność i dyscyplinę pracy, pracować szybciej i lepiej, podnosić naszą wiedzę i kulturę żeby coraz bardziej umacniać obóz socjalizmu, który jest przodującą siłą wielkiego obozu pokoju.

Za kilka dni rozpocznie się u nas zbieranie podpisów pod apel światowego komitetu bojowników o pokój. Apel ten żąda zakazu broni atomowej i piętnuje jako rząd zbrodniarzy wojennych ten rząd, który pierwszy użyłby broni atomowej w celach wojennych. Apel ten, prosty i dla każdego zrozumiały, posiada ogromną siłę mobilizującą. Wędruje on już po całym świecie i stuka do wszystkich drzwi. Układają się pod nim podpisy mężczyzn i kobiet, robotników i chłopów, uczonych i artystów, komunistów, demokratów i katolików, ludzi różnych zawodów, różnych przekonań, różnych narodowości i ras. Miliony, setki milionów podpisów oznaczać będą zmobilizowanie całej niemal ludzkości przeciwko atomowym awanturnikom, oznaczać będą, że ta cała ludzkość zdecydowana jest postawić imperialistów pod sąd, jako zbrodniarzy wojennych.

Wkrótce złożymy i my, Polacy, nazwiska swoje pod Apelem Sztokholmskim. Staniemy do tego apelu bojowników o pokój wszyscy, którym drogi jest nasz kraj ojczysty i nasze wspaniałe budownictwo, wszyscy, którzy chcemy w pokoju budować Polskę Ludową, kulturalną i szczęśliwą.

Wczorajsze potężne manifestacje 1-Majowe, w których dominowało hasło walki o pokój, wyraziły dobitnie postawę i wolę naszego narodu. Niechże pracownicy naszej oświaty, nasi literaci i artyści, pracownicy naszej prasy i całego naszego frontu kulturalnego podtrzymują i rozpłomieniają tę wolę. Niech pomogą przekuć ją we wszystkich dziedzinach naszego życia w codzienny czyn na rzecz Polski Ludowej i Pokoju.

Stoimy w pierwszych szeregach wielkiej międzynarodowej batalii o pokój. Wygramy tę batalię, bo o pokój czynem walczyć będzie cały naród polski, bo o pokój walczą wraz z nami ludy wszystkich krajów, bo na czele tej światowej walki stoi potężny i czujny Związek Radziecki.

Lud Francji staje w obronie wielkiego uczonego — prof. Joliot-Curie

GENEWA (PAP). — W całej Francji wzmaga się fala protestów przeciw haniebnej decyzji rządu francuskiego, odwołującej prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza energii atomowej.

CGT wyrażając energiczny protest przeciw tej decyzji, wzywa wszystkich pracujących i zwolenników pokoju do wzmożenia walki przeciw podżegaczom wojennym, a w szczególności do wzmożenia akcji o zakaz broni atomowej.

CGT zapewnia prof. Joliot-Curie o całkowitej solidarności milionów proletariuszy francuskich.

Rezolucja ŚWIATOWEJ DEMOKRATYCZNEJ FEDERACJI KOBIET w imieniu milionów swych członkiń protestuje jednogłośnie przeciw decyzji rządu francuskiego. Federacja zobowiązuje się do jeszcze energiczniejszej działalności w imię zakazu broni atomowej.

MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA NAUCZYCIELI wyraża oburzenie w imieniu 3 milionów swych członków i wzywa swe organizacje do zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Będzie to potężny głos protestu przeciw sankcjom wobec prof. Joliot-Curie.

W NANCY DELEGACJA DZIAŁACZY DEMOKRATYCZNYCH złożyła protest na ręce prefekta.

Bezprawna decyzja rządu Bidault usuwająca prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej — wywołała falę oburzenia w całym świecie.

W ROUEN 10 tys. osób uchwaliło rezolucję protestacyjną.

REPUBLIKAŃSKI ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY stwierdza, że decyzja rządowa jest sprzeczna z interesami Francji i stanowi niedopuszczalny zamach na wolność przekonań.

ZWIĄZEK ZAWODOWY NAUCZYCIELI CGT piętnuje decyzję rządową, stwierdzając, że stanowi ona niedopuszczalny atak na wolność nauki.

RUCH INTELEKTUALISTÓW FRANCUSKICH potępia decyzję rządu, podkreślając, że godzi ona w niepodległość narodową i pokój.

RADA MIEJSKA W VENISIEUX (Rhon) uchwaliła jednomyślnie rezolucję protestacyjną.

600 ROBOTNIKÓW, techników i inżynierów komisariatu energii atomowej odbyło strajk protestacyjny, wysyłając delegację do premiera.

PROF. HADAMARD stwierdził, że decyzja rządowa stanowi zamach na naukę francuską i Francję.

W COLLEGE DE FRANCE utworzony został komitet, który działać będzie na rzecz przywrócenia Joliot-Curie zajmowanego dotąd stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej.

Personel College de France postanowił proklamować strajk protestacyjny przeciw haniebnej decyzji rządu francuskiego.

PROFESOROWIE, STUDENCI I PRACOWNICY INSTYTUTU RADOWEGO, Instytutu Biologicznego, laboratorium chemii i fizyki, Instytutu im. Henri Poincare odbyli strajk protestacyjny i utworzyli komitet obrony Joliot-Curie.

Protesty przeciwko odwołaniu prof. Joliot-Curie z zajmowanego stanowiska napływają nieustannie.

Nowa masakra chłopów włoskich

Bojówki faszystowskie atakują bezrobotnych

RZYM (PAP) — We wtorek proklamowany został w okręgu Abruzzo 24-godzinny strajk generalny w związku z nową masakrą, dokonaną przez policję i faszystów włoskich w Celano.

W wyniku brutalnej napaści policji i bojówek faszystowskich na bezrobotnych chłopów, dwie osoby zostały zabite, a dwanaście odniosło ciężkie rany.

Przebieg krwawych zajść był następujący:

W niedzielę w Celano odbyło się posiedzenie komisji, która w myśl umowy podpisanej przez obszarnika księcia Torloni, miała sporządzić listę przyjętych do pracy bezrobotnych chłopów.

Jednakże książe Torloni wbrew własnemu podpisowi, złożonemu pod umową, zmobilizował bojówkę faszystowską, która otworzyła ogień do zebranych przed budynkiem robotników. Kule faszystowskie ugodziły śmiertelnie 35-letniego Antonio Berardi Curti (komunista) i 45-letniego Antonio Paris, (socjalista).

Postępowe tradycje oświaty w Polsce

Druga połowa w. XVIII, będąc dla Polski szlacheckiej okresem politycznego i kulturalnego upadku, przyniosła jednak szereg reform i poczynań najlepszych synów narodu, które — choć nie mogły w ówczesnych warunkach rozbiorowych wykazać w pełni swych zbawiennych wpływów—stały się przecież testamentem postępowej myśli polskiej.

Do takich reform — na polu oświaty narodowej — należy powołanie do życia w r. 1773 Komisji Edukacyjnej, mającej za zadanie gruntowną reorganizację nauczania i wychowania. Ks. Hugo Kołłątaj, jeden z najznakomitszych działaczy Komisji — tego pierwszego w Europie ministerstwa oświecenia publicznego — w swoim znanym dziele „O stanie oświaty w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III" — wymownie zobrazował sytuację ówczesnego polskiego szkolnictwa.

Znajdowało się ono niepodzielnie w rękach jezuitów i pijarów, a szkoły zakonne, w których uczyła się wyłącznie młodzież szlachecka, nie kształciły i nie wychowywały, lecz ogłupiały i fanatyzowały swych uczniów, czyniąc z nich posłuszne narzędzie magnaterii świeckiej i duchowej, rujnującej kraj, eksploatującej chłopów i mieszczan, dbającej jedynie o własne interesy klikowe i grupowe. Programy szkół zakonnych, oparte na średniowiecznej scholastyce, tępej bigoterii i „wkuwaniu" martwiejącej łaciny, oderwane były zupełnie od życia i potrzeb kraju, od wszelkich „niebezpiecznych" prądów i poglądów przodującej wiedzy ówczesnej.

Powołana do życia — niemal równocześnie z zamknięciem zakonu jezuitów — Komisja Edukacyjna stanęła przed zadaniem olbrzymim. Wprawdzie przekazane jej fundusze po-jezuickie ułatwiały wykonanie zadań reformatorskich pod względem materialnym, lecz główne trudności polegały na przełamywaniu oporów społeczeństwa szlacheckiego i możnowładców, na wyzwoleniu się spod nacisku umysłowego i kulturalnego konserwatyzmu, na zlikwidowaniu jezuickich niedobitków, sabotujących, gdzie i jak się dało wielkie dzieło reformy szkolnej. W ciągu dwóch dziesiątków lat Komisja Edukacyjna pod przewodem najoświeceńszych ludzi owej epoki/dokonała prac wiekopomnych w dziedzinie szkolnictwa wszystkich stopni. Zreformowano system i metody nauczania, przepędzono ze szkół ducha średniowiecza, nietolerancji i fanatyzmu, programy szkolne wypełniono nauką języka ojczystego, historii, prawa, przyrody, — oświatę związano ściśle z nowoczesnymi hasłami miłości ojczyzny i obywatelskiej pracy dla niej.

Reforma szkół akademickich (w Krakowie i Wilnie) pozwoliła na kształcenie w nich nowych kadr nauczycieli świeckich. Jednocześnie tę szkoły wyższe objęły patronat i kontrolę nad niższym szkolnictwem swoich okręgów, podnosząc je do odpowiadającego potrzebom czasu poziomu. Założone z inicjatywy Komisji Edukacyjnej „Towarzystwo do ksiąg elementarnych" zajęło się energicznie wydawaniem podręczników w języku polskim, bądź tłumacząc dzieła obcych autorów, bądź też drukując prace samodzielne.

Przemożne wpływy bogatej szlachty i możnowładztwa, przy jednoczesnej słabości stanu mieszczańskiego i zupełnej niewoli chłopstwa, spowodowały ostateczny upadek państwowości polskiej i podział terytorium Rzeczypospolitej pomiędzy trzy oczekujące na łup, chciwe absolutyzmy zaborców. W zmienionych do gruntu warunkach politycznych trudno było myśleć o skutecznym kontynuowaniu dzieła reformy oświatowej, tym bardziej, że polskie klasy posiadające, pominąwszy bardzo nieliczne wyjątki, bynajmniej nie dążyły do upowszechnienia i pogłębienia oświaty wśród mas ludowych. Ich ciemnota ułatwiała eksploatację; ta ciemnota była również na rękę carskim i cesarskim rządom zaborczym. Szczególnie niezaszczytną kartę w historii zwalczania oświaty ludowej zapisały sobie ziemiańskie „żubry" galicyjskie — choć ich klasowi współbracia z innych zaborów nie byli o wiele lepsi.

Mimo niesprzyjających warunków zaborczego ucisku, najbardziej postępowi i patriotyczni przedstawiciele społeczeństwa polskiego nie pomijali przecież żadnej okazji, by podejmować i wzmagać, w miarę posiadanych środków, inicjatywę wokół sprawy oświaty narodowej. Nie można pominąć w tym zarysie owocnej działalności Liceum Krzemienieckiego i Uniwersytetu Wileńskiego, którego znakomici profesorowie, jak bracia Śniadeccy, Lelewel i inni, kształcili liczne zastępy przodującej później w życiu polskim młodzieży. Wielkie zasługi na polu oświaty położył Stanisław Staszic, m. in. jako jeden z założycieli i długoletni prezes warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które stało się zaczątkiem Polskiej Akademii Umiejętności. W latach późniejszych poważną rolę wychowawczo-oświatową spełniły Warszawska Szkoła Główna, Instytut Puławski oraz uniwersytety galicyjskie.

Na przełomie w. w. XIX i XX — pod wpływem rosnącego liczebnie i krzepnącego ideologicznie ruchu robotniczego, jak również chłopskiego — zaznaczają się wzmożone wysiłki w dziedzinie szerzenia oświaty powszechnej. Wspomnieć tu należy o „Towarzystwie Uniwersytetów Ludowych" w zaborze austriackim, które jednoczyło wielu postępowych oświatowców, pisarzy i działaczy społecznych — oraz o powstałym w okresie pierwszej rewolucji rosyjskiej „Towarzystwie Kultury Polskiej" w b. Kongresówce, grupującym żywioły postępowe tego zaboru.

Oczywiście, wszystkie te poczynania nie miały charakteru rewolucyjnego, ograniczone były warunkami swych czasów, warunkami istniejącego w tych czasach układu sił politycznych i gospodarczo-produkcyjnych. Gospodarujące wówczas w Polsce warstwy burżuazyjno-obszarnicze kładły piętno na wszystko, co się działo w kraju, zwalczały przy pomocy zaborców wolnościowe dążenia mas pracujących, a nawet te jednostki spośród własnych szeregów, które ośmielały się mieć poglądy demokratyczne i radykalne.

Restytucja państwowości polskiej w 1918 r. nie przyniosła zasadniczych zmian w tym układzie stosunków gospodarczo-społecznych. Oświata — w rękach polskich już, burżuazyjnych ministrów—nie przestała być jednym z narzędzi panowania klas posiadających.

Zresztą w dwudziestoleciu międzywojennym na wydatki oświatowe chronicznie brakowało pieniędzy w budżetach państwowych, choć wystarczało zawsze na wydatki administracyjno-policyjne i na sute dywidendy dla kapitalistów rodzimych i zagranicznych. Szkolnictwo powszechne kulało ilościowo i jakościowo: dostęp do szkół średniego i wyższego typu był dla młodzieży niezamożnej, tj. robotniczej i chłopskiej przede wszystkim, niemal całkowicie zamknięty; w wyższych uczelniach korporanci-paniczykowie aranżowali ohydne burdy rasistowskie, pod bardzo pobłażliwym okiem władz akademickich i państwowych; odsetek analfabetyzmu utrzymywał się stale na wysokim poziomie, zaś tzw. analfabetyzm powrotny przybierał zastraszające rozmiary.

Dopiero rewolucyjny przełom ustrojowy i socjalny w Polsce powojennej umożliwił skierowanie dzieła oświaty narodowej na właściwe tory, oczyszczanie jej z pozostałości wsteczniсtwa światopoglądowego, oparcie jej na zasadach postępu, demokracji i nowoczesnej wiedzy materialistycznej. Ta gigantyczna akcja, podjęta już w r. 1945, toczy się w przyśpieszonym tempie i w coraz większym zakresie.

Plon działalności władz oświatowych Polski Ludowej jest po pięciu latach bardzo doniosły i obfity. Reforma szkoły podstawowej i średniej, olbrzymi rozwój i specjalizacja szkolnictwa zawodowego różnych poziomów, stałe powiększanie liczby szkół akademickich (z 28 w roku 1938-39 do 43 w roku 1948-49), reforma programów nauczania oraz podręczników szkolnych w kierunku oparcia ich na naukowych podstawach marksizmu - leninizmu i związania z potrzebami kraju budującego socjalizm — wreszcie zdecydowana walka z analfabetyzmem, który niezadługo będzie zlikwidowany zupełnie — oto lista zasług i dokonań władz oświatowych Polski Ludowej, nawiązujących w swej trudnej i żmudnej pracy do najlepszych i najbardziej postępowych tradycji polskiej myśli pedagogicznej.

Jedną z najgłówniejszych przemian oświatowych w Polsce Ludowej jest daleko już dziś sięgająca zmiana w składzie socjalnym uczniów i akademików. Jak wspomnieliśmy, w okresie międzywojennym oświata miała charakter elitarny, gdyż synowie ludu — dzieci robotników i małorolnych chłopów, zgodnie z ogólno-politycznymi tendencjami klas rządzących — trzymane były poza progiem szkół średniego i wyższego typu. Dziś — ta sytuacja uległa radykalnej zmianie, o czym najlepiej świadczą następujące cyfry:

Podczas, gdy w roku 1938-39 w szkołach średnich ogólnokształcących uczniów pochodzenia robotniczego było 4,1 proc., a pochodzenia chłopskiego — 9,6 proc. — analogiczne cyfry dla r. 1948-49 wynosiły 13,3 proc. i 28,9 proc. Podczas, gdy w roku 1938-39 w szkołach wyższych młodzież robotnicza stanowiła 9,9 proc., a młodzież chłopska — 11,7 proc., odpowiednie cyfry dla roku 1949-50 wynoszą 31 proc. i 26 proc.

Te cyfry lepiej, niż wszystko inne charakteryzują sens i kierunek przemian w szkolnictwie polskim, dokonanych w ciągu jednego pięciolecia.

Wraz ze wzrostem materialnej i moralnej potęgi Polski Ludowej, która podjęła i rozwija postępowe tradycje polskiej oświaty, wraz z umacnianiem fundamentów jej socjalistycznego budownictwa — dzieło oświaty narodowej, która stała się oświatą prawdziwie ludową i masową, wznosić się będzie coraz wyżej i rozrastać coraz piękniej, zapewniając ogólny i powszechny rozkwit wszystkich twórczych, żywotnych i dynamicznych sił naszego narodu. Czynniki państwowe, przodująca i decydująca w życiu kraju siła — PZPR oraz wszystkie postępowe i demokratyczne organizacje społeczne — współpracując zgodnie, mają na tym polu wiele jeszcze do zdziałania. Bieżący „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" cele te i zadania należycie uwypukli i sprecyzuje.

Bolesław Dudziński

Egzamin pracy Komitetu Dzielnicowego

Pouczający przebieg konferencji wyborczej w Rudzie Pabianickiej

Pracę Komitetu Dzielnicowego oceniać należy pod kątem widzenia pomocy, udzielanej podstawowym organizacjom partyjnym przy realizowaniu zadań stawianych klasie robotniczej przez Partię i Rząd Ludowy.

Jak Komitet Dzielnicowy wychowywał kadry, w jakim zakresie pouczał, pomagał, opiekował się i kontrolował pracę dołowych ogniw partyjnych, na ile ułatwiał pokonywanie trudności — te zagadnienia trzeba przede wszystkim wyjaśnić, jeśli chcemy sobie odpowiedzieć, czy Komitet Dzielnicowy wypełniał w dostatecznej mierze obowiązki kierownika politycznego swego terenu.

Przebieg dzielnicowej konferencji wyborczej Rudy Pabianickiej rzuca jaskrawy snop światła na działalność Komitetu Dzielnicowego w okresie sprawozdawczym. I trzeba stwierdzić, że przedstawia te prace **nie z najlepszej strony.**

Z czego wynika ocena pracy K.D.?

Można by przypuszczać, że właściwe naświetlenie pracy Komitetu Dzielnicowego i wszystkich jej braków dało sprawozdanie sekretarza Dzielnicy oraz występujących w toku dyskusji towarzyszy. Niestety bynajmniej nie ze zdrowej i rzeczowej krytyki oraz samokrytki wynikają wnioski, co do stylu pracy Komitetu Dzielnicowego Rudy Pabianickiej. Wręcz odwrotnie, ocena poczynań Komitetu Dzielnicowego wypływa właśnie z **braku krytyki i samokrytyki**, z nieporuszania przez towarzyszy — aktywu partyjnego terenu — najważniejszych zagadnień gospodarczych i politycznych, którymi żyje obecnie nasza Partia, klasa robotnicza i cały kraj.

Ogólnikowe deklaracje polityczne, nie powiązane z konkretną pracą codzienną, rozgrywki osobiste, brak doszukiwania się źródeł niedostatków w pracy organizacji dołowych i Komitetu Dzielnicowego — oto, co charakteryzowało w początkowej fazie dyskusję na konferencji wyborczej.

Trzeba było wyjaśniającej interwencji prezydium, ażeby niektórzy towarzysze uczynili, dość słabe zresztą, **próby analizy źródeł usterek i niedociągnięć pracy Komitetu Dzielnicowego.**

„Tow. Majchrowicz, były I sekretarz Dzielnicy, odnosił się z dużą niechęcią do tych, którzy próbowali analizować przyczyny niedociągnięć na Dzielnicy".

„Pracy Komitetu Dzielnicowego nie wolno było krytykować". „Komitet Dzielnicowy nie wychowywał organizacji partyjnych, a komenderował nimi". „Nie wychowywano kadr partyjnych, nie było podziału pracy" — mówią towarzysze Karaś, Grodzicki i Kowalski.

Na tle tych wypowiedzi stają się zrozumiałe fakty przytoczone w sprawozdaniu, że tkalnia i przędzalnia średnioprzędna nie wykonały Planu 3-letniego.

Niedociągnięcia w pracy Komitetu Dzielnicowego

„Sekcja Ekonomiczna Komitetu Dzielnicowego nie interesowała się zagadnieniami produkcyjnymi" — oświadcza tow. Promiński. — „Podstawowe organizacje partyjne nie mobilizowały masy robotniczej do wykonania zadań produkcyjnych".

Prawda, że uchwały III Plenum KC Partii wstrząsnęły rzeszą partyjną Dzielnicy. **Organizacje podstawowe stanęły frontem do zagadnień produkcyjnych i obecnie plany są wykonywane, a nawet przekraczane. Za ostrzyła się czujnosc rewolucyjna. Ale podstawowe organizacje partyjne nie umiały połączyć walki o plan z rozwinięciem masowej, uświadamiającej politycznej pracy wśród swych członków oraz masy bezpartyjnych robotników i robotnic.** Organizacje partyjne nie umiały tego dokonać, gdyż mało się nimi interesował **sztab kierowniczy — Komitet Dzielnicowy, który w bardzo niedostatecznym stopniu wychowywał, pouczał, instruował egzekutywy organizacji partyjnych.**

A przecież najbardziej istotnym i zasadniczym zadaniem Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego jest jak najściślejsze powiązanie z terenem, aby w ten sposób zyskiwać jasny obraz całokształtu pracy każdej podstawowej i oddziałowej organizacji na dzielnicy. Komitet Dzielnicowy powinien stale **studiować protokóły zebrań**, wyciągać na ich podstawie **uogólniające wnioski**, wyławiać problematykę, którą należy **przedyskutować na egzekutywie Komitetu i przyjęte uchwały przenieść do organizacji partyjnych i w dalszym etapie kontrolować ich wykonanie.**

W ten sposób tworzy Komitet Dzielnicowy **atmosferę kolektywnej pracy przy zachowaniu indywidualnej odpowiedzialności.** W ten sposób w samym toku pracy rośnie i wychowuje się aktyw partyjny, powiększają się kadry partyjne. A tego wszystkiego nie można osiągnąć, jeśli się jest o**derwanym od terenu**, jeśli się rządzi zza biurka — jak to praktykował Komitet Dzielnicowy Rudy Pabianickiej.

Na konferencji obserwowało się wystąpienia wielu dobrych towarzyszy. Specjalnie kobiety wykazywały dużo dobrej woli i troski o dobre postawienie pracy partyjnej. Wyczuwało się w nich tę iskrę, która znamionuje aktywistę partyjnego. Ale tymi ludźmi trzeba się zaopiekować, trzeba nimi pokierować, trzeba ich pouczyć, razem z nimi opracować plan pracy i bezustannie śledzić za jego wykonaniem. Takie jest zadanie Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego i właśnie tego nie zrozumieli towarzysze z Rudy Pabianickiej.

Zupełnie naturalnym wynikiem **takiego stylu pracy Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego był brak kontroli pracy egzekutyw i niedostateczna troska o rozwój poziomu politycznego i organizacyjnego aktywu.**

Więcej troski o szkolenie

Konferencja wyborcza dała właśnie obraz poziomu politycznego aktywu dzielnicowego. Bo cóż, Komitet Dzielnicowy, a przede wszystkim tow. Majchrowicz nie docenił, jak zresztą i wiele innych zagadnień — **szkolenia ideologicznego.**

Na całej Dzielnicy zapisano na kursy szkolenia partyjnego 220 słuchaczy, a skończyło kursy 146. Przytem dobór kandydatów był przypadkowy, mechaniczny, bez wnikania w potrzeby i zadania Dzielnicy.

To samo zjawisko mamy, jeśli chodzi o agitatorów. Wyznaczono ich 138. Ale wielu spośród nich nie powiadomiono nawet o tym, jak zaszczytny obowiązek został im przez Partię powierzony. A w ogóle nie pouczano agitatorów, na czym polega ich doniosła funkcja.

„Prawdą jest to, o czym mówi w sprawozdaniu tow. Kazur — obecny pierwszy sekretarz Dzielnicy — że wydział kobiecy pracował słabo, że wlókł się w ogonie żywej inicjatywy i sprężystości organizacji Ligi Kobiet — mówi tow. Jasiakowa — kierowniczka Wydziału Kobiecego w tej Dzielnicy, — ale sekretarz Dzielnicy nie interesował się moją pracą, nie pomagał mi, nie robił odpraw z pracownikami Dzielnicy, nie żądał sprawozdania."

Hamowanie krytyki i samokrytyki

Dobrzy, oddani towarzysze, aktywiści partyjni pracowali, na ile im inicjatywy i sił starczyło. **Ale Komitet Dzielnicowy nie miał jednolitego planu pracy, nie stanowił dostatecznie zwartego i mocnego ośrodka dyspozycyjnego, nie kierował całokształtem pracy powierzonych mu organizacji partyjnych.**

Lenin i Stalin uczą nas, że krytyka i samokrytyka stanowi wewnętrzne prawo rozwoju naszej Partii. Oręż krytyki i samokrytyki pozwala Partii zdobywać coraz pewniejsze, dominujące pozycje przodującego oddziału klasy robotniczej. Najistotniejszym źródłem słabej pracy Komitetu Dzielnicowego Ruda Pabianicka było właśnie hamowanie krytyki i samokrytyki.

Przełomowy moment w życiu Dzielnicy

Konferencja wyborcza w Rudzie Pabianickiej była wielce pouczająca. Wskazywała ona, jak **nie powinien** pracować Komitet Dzielnicowy — to nadzwyczaj ważne ogniwo w strukturze organizacyjnej naszej Partii.

Konferencja wyborcza musi stać się przełomowym momentem w życiu Dzielnicy.

Nowowybrany Komitet Dzielnicowy i pierwszy sekretarz, tow. Kazur, powinien głęboko przestudiować doświadczenia dotychczasowej pracy, odrzucić to, co było złe, oprzeć się na dodatnich momentach i uchwyciwszy **najważniejsze ogniwo — wychowanie kadr partyjnych — postawić robotniczą Dzielnicę Rudy Pabianickiej na poziomie przodujących dzielnic łódzkiej organizacji partyjnej.**

L. L.



Naoczny świadek

„Chrześcijańsko-demokratyczna" partia de Gasperi'ego, która w istocie ani chrześcijańską, ani demokratyczną nie jest, liczy „oficjalnie" trzy odłamy frakcyjne, prawicę, centrum i lewicę — nie mówiąc już o wielu grupach i klikach „pośrednich".

Jeden z „lewicowych" posłów chadeckich — Viola zamieścił w pewnym tygodniku włoskim artykuł na temat... demoralizacji i korupcji, panującej wśród prowodyrów chadecji i otoczenia de Gasperi'ego. Viola stwierdza, że na wielu wybitnych działaczach tej frakcji ciążą zarzuty protekcjonizmu, udzielania za łapówki zezwoleń importowych oraz zwykłych malwersacji finansowych. Poseł Viola zażądał w końcu, by dla zbadania tych ciężkich zarzutów powołać specjalną komisję śledczą, lecz jak należało się spodziewać — parlamentarna frakcja „chrześcijańskiej-demokracji" odrzuciła to uzasadnione żądanie, obawiając się publicznego skandalu, a raczej — szeregu skandalów.

Nie będziemy dociekać czy posłem de Violą — przy pisaniu cytowanego tu artykułu — powodowała czysta miłość prawdy, czy też po prostu względy... konkurencyjne. Obiektywnie biorąc, należy mu się uznanie za przedstawienie „moralności" zwolenników de Gasperi'ego we właściwym świetle.

Zresztą, panowie ci nie stanowią wyjątku w ramach szerszego obrazu dzisiejszej Europy Zachodniej. Wszędzie, gdzie u steru władzy stoją zmarshallizowane rządy reakcyjne, w zastraszający sposób szerzą się afery korupcyjne, protekcjonizm, nepotyzm, łapownictwo itp., a „bohaterami" tych ciemnych spraw i sprawek są z reguły ministrowie, posłowie i inne wysoko postawione osobistości urzędowe.

Rozkład moralny wśród rządzących — pod sztandarem dolara — klik, to nie tylko ich cecha charakterystyczna, lecz również — powiedzieć można — racja bytu. Bo przecież bez brudnych rąk i wytartego czoła nie podobna pełnić funkcji agentów imperializmu, gotowych do najpodlejszych usług za garść dolarów i wygodne miejsce przy rządowym żłobie.

B. D

Miliardy dla gospodarki narodowej

Wspaniały bilans Czynu 1-Majowego klasy robotniczej Łodzi

Na centralnej akademii 1-Majowej w hali Wimy, I sekretarz KŁ PZPR tow. **Paweł Wojas** oznajmił zebranym, że **robotnicza Łódź wypełniła nie tylko całkowicie, lecz nawet z nadwyżką swe zobowiązania 1-Majowe.** Czyn 1-Majowy robotników łódzkich przyniósł Państwu ponadplanowaną produkcję **wartości z górą 2.136.000.000 zł.,** a przez przyśpieszenie obiegu środków obrotowych zwolnił dla gospodarki narodowej **ponad 3.199.000.000 zł**

Cyfry te i objęty przez nie twórczy wysiłek łódzkich włókniarzy, odzieżowców, metalowców, świadczą najdowodniej, że coraz bardziej wzrasta wśród robotników świadomość, iż wielkie święta narodowe i robotnicze należy uczcić wzrostem produkcji, większymi osiągnięciami dla dobra kraju dla dobra międzynarodowej sprawy pokoju.

Meldunek o wypełnieniu 1-Majowych zobowiązań, o przysporzeniu Państwu dodatkowych wartości napełnił słuszną dumą serca robotników Łodzi.

NOWE FORMY WSPÓŁZAWODNICTWA

Gdy spojrzymy wstecz, obejmując pamięcią całą akcję poprzedzającą dzień 1 Maja, ów **potężny zryw mas pracujących,** wówczas stwierdzimy, że prócz dawnych, znanych już rodzajów współzawodnictwa stworzył on **nowe, dotychczas niestosowane formy.** Prócz zobowiązań, zmierzających do podniesienia ilości i jakości produkcji, wprowadzenia nowych urządzeń socjalnych, załogi naszych fabryk zainicjowały współzawodnictwo **o przyśpieszenie obiegu środków obrotowych oraz o kulturę miejsca pracy.** Zarówno ta pierwsza inicjatywa, **która** wyszła od robotników PZPB im. Stalina, jak i druga, zapoczątkowana w PZPB Nr 4, zostały szybko wprowadzone i przez inne zakłady pracy, rozwijając i pogłębiając szlachetną rywalizację między poszczególnymi załogami fabrycznymi. W krótkim okresie, poprzedzającym dzień 1 Maja, robotnicy i pracownicy administracyjni przystąpili do zaciętej walki o **wypełnienie podjętych zobowiązań,** o uzyskanie przodującego miejsca we współzawodnictwie 1-Majowym. Punktem szczytowym tego wysiłku były odbywane w ciągu trzech dni **honorowe Warty Pokoju,** w których wzięło udział ogółem ponad 65 tysięcy osób.

WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA ROBOTNICZEJ ŁODZI

Trzeba stwierdzić, że **osiągnięcia poszczególnych zakładów** pracy są naprawdę imponujące. **3.300.000 mtr. tkanin** dali ponad plan łódzcy włókniarze. Na setki tysięcy kilogramów liczyć można ilość przędzy, wyprodukowanej w kwietniu, a nie przewidzianej w planie na rok bieżący. Wykonano **kilkaset urządzeń socjalnych,** oddając je do użytku robotnikom i ich dzieciom. Wymienimy tutaj tylko łaźnię w PZPJG Łódź-Północ, oraz przedszkole przy PZPJG Nr 1. Podniesiono w **znacznym stopniu jakość produkcji, osiągając wysoki** od setek tkanin pierwszego gatunku.

Szczególnie wspomnieć należy o sukcesach w tej dziedzinie załóg **PZPB im. Dzierżyńskiego, PZPB Nr 8 i PZPB Nr 9.** Robotnicy zakładów im. Dzierżyńskiego przekroczyli nawet o 3 proc. swe zobowiązania jakościowe.

Czyn 1-Majowy w dziedzinie **przyśpieszenia obiegu środków obrotowych** pobudził administracje zakładów do upłynnienia zbędnych remanentów, skrócenia cyklu inkasowego, usprawnienia cyklu produkcyjnego, zwalniając w ten sposób olbrzymie, zamrożone dotychczas kapitały i usprawniając organizację pracy w zakładzie.

Czyn 1-Majowy, obejmujący **współzawodnictwo o proporczyk kobiet włoskich, rozbudził** wśród **robotników dbałość o kulturę miejsca pracy i przyczynił się do uporządkowania** parku maszynowego, sal produkcyjnych i dziedzińców fabrycznych. Zarówno PZPB im. 1 Maja, które zdobyły I miejsce w tym współzawodnictwie, jak i 9 pozostałych zakładów, które otrzymały dyplomy uznania, postawiły na wysokim poziomie kulturę miejsca pracy.

CZYN 1-MAJOWY — TRWAŁYM GRUNTEM DLA WSPÓŁZAWODNICTWA DŁUGOFALOWEGO

Czyn 1-Majowy łódzkiej klasy robotniczej, który był wspaniałym wyrazem walki o pokój, o wzmocnienie solidarności międzynarodowej mas pracujących, o umocnienie światowego frontu obrońców pokoju nie przeminie bez trwałego echa. Doświadczenie uzyskane w akcji 1-Majowej, nowe formy współzawodnictwa, które przyniosły tak wspaniałe rezultaty, muszą i powinny być stosowane w dalszym ciągu.

Nowe kadry robotników, którzy wysunęli się na czoło podczas wykonywania zobowiązań 1-Majowych, powinny zostać otoczone opieką czynników kierowniczych i zasilić już na **stałe kadry najbardziej zdolnych i wartościowych pracowników fabrycznych.**

Przyśpieszenie obiegu środków obrotowych należy zastosować we wszystkich zakładach pracy, przyczyniając się do stałego usprawniania i skracania cyklu produkcyjnego, do szybszego obrotu kapitałem.

Doświadczenia akcji 1-Majowej powinny stać się trwałym gruntem rozległej akcji zobowiązań długofalowych.

Opierając się na osiągnięciach, jakie przyniósł Czyn 1-Majowy, trzeba w dalszym ciągu, śpiesząc z pomocą wysiłkowi robotnika, jego gorącej woli przedterminowego wykonania planu produkcyjnego, czuwać nad jego codzienną produkcją, nad czystością parku maszynowego, nad dokładną kontrolą zobowiązań.

Te zadania spoczywają obecnie zarówno na administracji zakładów, jak i na czynnikach partyjnych i związkowych.

H. Sam.

Nowe formy współzawodnictwa w przędzalni

„Będziemy dobrze przykręcali"

Znaczna ilość błędów w tkaninach bawełnianych powstaje na skutek **wadliwego przykręcania w przędzalni,** we wszystkich fazach produkcji.

Każde niewłaściwe przykręcenie powoduje **zgrubienie,** które w gotowej tkaninie jest widoczne i uważane bywa za błąd.

Zlikwidować te zgrubienia, spowodować, aby prządki chciały prawidłowo przykręcać, to znaczy podnieść jakość naszych wyrobów bawełnianych co najmniej o kilka procent, co przyniosłoby **wiele milionów złotych oszczędności,** no i — co wcale nie jest bez znaczenia, **piękną bez usterek tkaninę na rynku.**

Walka o poprawę na tym odcinku, jak dotąd, była prowadzona bardzo chaotycznie i niekonsekwentnie.

Mówiło się o jakości przędzy, urządzało się najrozmaitsze odprawy i narady, lecz przykręcenia jak były złe, tak złymi pozostały. Wszyscy wiedzieli, że jest źle, że trzeba tu coś zdziałać, lecz nikt nie wiedział, jak się do tego zabrać.

Wydaje się jednak, że obecnie znaleziono wreszcie wyjście z tego ślepego zaułka. [illegible] słuszne i jedyne.

Do oceny wyników współzawodnictwa od maja wprowadza się, jako czynnik decydujący, **obok wykonania** [illegible] **ocenę jakości przykręcania.**

Każda prządka co pewien czas przykręci sobie dwadzieścia nitek i nitki te będą nawinięte na czarną deseczkę, na której zgrubienie zostanie uwidocznione.

Przykręciła źle, ze zbyt widocznym zgrubieniem, to niech nie liczy na możliwość uzyskania nagrody za współzawodnictwo, zaś instruktorka zaopiekuje się nią, aby ją nauczyć porządnie pracować. Przeprowadzona po jakimś czasie ponowna próba wykaże, czy praca instruktorki dała pożądane rezultaty.

Byłoby niesprawiedliwością utrzymywać, że wszystkie prządki źle przykręcają, ale ponieważ dotychczas nie prowadzono na tym odcinku kontroli, to czasem nawet i sumienne prządki popełniają niedbalstwo.

A teraz taka tabliczka z przykręceniami będzie wisiała przy maszynie, dając ocenę pracy prządki. Wprawdzie tego rodzaju doryweza kontrola nie od razu usunie wszystkie błędy, ale musimy pamiętać, że ktoś, kto przemoże się i przykręci porządnie dwadzieścia nitek, raz, drugi i trzeci, później przyzwyczai się i zacznie przykręcać dobrze.

A więc cieszcie się, tkacze! Jeszcze kilka czy kilkanaście dni, i zaczniecie otrzymywać wątek oraz osnowy, w których ilość spowodowanych złym przykręceniem pęków wydatnie zmaleje.

Nasze prządki i te, co to zęby na tej robocie zjadły i dopiero początkujące, udowodnią, że potrafią pracować dobrze.

A więc należy: **„przykręcać tak, aby tego przykręcania nie było widać!"**

Em-em.

NASI KORESPONDENCI piszą

Plany rękojmią ciągłości produkcji

— „Fabryka nie wykonała planu. Nie pomogły ofiarne wysiłki załogi i personelu technicznego. Brak pewnych części zamiennych — uniemożliwił pełne wykorzystanie parku maszynowego, co spowodowało załamanie się planów".

Tak bywa często i winę zrzuca się wówczas na rzekomo wadliwą pracę Wydziału Zaopatrzenia. Nie bierze się jednak pod uwagę, że żyjemy w okresie gospodarki planowej, więc również i Wydział Zaopatrzenia ma swe ściśle ujęte plany. Opracowuje się je właśnie na podstawie planów odcinkowych, dostarczonych przez poszczególne oddziały produkcyjne.

W PZPB Nr 6 bywają wypadki, że kierownicy działów żądają części zamiennych i artykułów, których w ogóle nie zamawiali, ani nie przewidywali w swoich planach, i jakie w konsekwencji nie zostały zamieszczone w planie Wydziału Zaopatrzenia.

Wydaje się **rzeczą konieczną, aby** zerwano z dorywczym, niedbałym sposobem sporządzania planów. Dobry plan — to nie tylko ułatwienie pracy Wydziałowi Zaopatrzenia, ale to przede wszystkim pewność w uzyskaniu potrzebnych materiałów, a co za tym idzie, nieprzerwany bieg produkcji.

Jeśli chodzi bezpośrednio o nasze fabryczne sprawy, to dotkliwie daje się nam we znaki brak odpowiednich magazynów. — Obecnie magazyny są przeładowane i wiele czasu trzeba zmarnować, nim się odszuka tam potrzebną część czy artykuł pomocniczy.

Nie jest również rzeczą obojętną, kto korzysta z transportu samochodowego. Niestety, bywa tak, że auto, przeznaczone do obsłużenia zaopatrzenia, nie zawsze pozostaje do dyspozycji Wydziału Zaopatrzenia, ponieważ nieraz bywa używane przez osoby postronne.

F. Donder
PZPB Nr 6.

Wnioski racjonalizatorskie pomijane są milczeniem

W sierpniu i październiku 1949 r. złożyłem wniosek racjonalizatorski w naszym Zjednoczeniu w Pruszkowie, dążący do uzyskania znacznych oszczędności w zużyciu energetyki. Niestety, wniosek pozostał, jak dotąd, bez echa. Nie raczono mi odpowiedzieć, czy jest celowy, czy może potrzebne byłyby jakieś poprawki.

Przy sposobności chciałbym zaznaczyć, że zagadnienie oszczędności również nie jest właściwie pojmowane w naszych zakładach „im. Strzelczyka". Zakorzenił się tu bowiem zwyczaj, że w razie braku jakiegoś drobiazgu potrzebnego przy montażu, idzie się z kwitem do magazynu i odbiera się nowe gwoździe lub śrubki, podczas gdy stosy gwoździ poniewierają się wśród złomu.

St. Łukowski
korespondent
z ZM im. „Strzelczyka".

Doniosłe ulepszenia

W wielu zakładach pracy, a między innymi i w firmie „Strzelczyk" pracują skromni, mało znani, racjonalizatorzy o których niewiele się słyszy, a którzy swymi drobnymi, zdawało by się, ulepszeniami nieraz wydatnie usprawniają tok produkcji. Takim racjonalizatorem jest ob. Kondraciuk, szlifierz na szlifierce zewnętrznej. **Od dłuższego czasu wytrwale dążył on do udoskonalenia** produkcji niektórych maszyn włókienniczych. Pomysł polegał **na zmianie planowania operacji produkcyjnych.**

Zastosowanie metod produkcji, proponowanych przez ob. Kondraciuka, podniosło bardzo poważnie jakość naszych wyrobów.

Z. Wierucki
korespondent
z Zakł. im. „Strzelczyka".



PROMYK

Niech żyją nasi harcerze!



Pierwszomajowe poranne słońce dopiero zaczynało wyzłacać szczyty łódzkich kamienic kiedy ulicami w chłodnym jeszcze po pierzchającej nocy cieniu maszerowały coraz liczniejsze szeregi harcerskie.

W szaro-zielonych mundurkach z żywo uwydatniającą się czerwienią chust pod szyją, kroczyły radosne, rozśpiewane grupy dzieci robotniczej Łodzi. Drużynami, ogniwami, hufcami, w tysięcznych szeregach podążali na miejsce zbiórki centralnej, skąd niemal nieskończoną, wspaniałą kolumną młodzieżową pójdą w pierwszomajowym pochodzie ulicami czerwonej robotniczej Łodzi, manifestując w dniu Święta mas pracujących całego świata swą siłę i niezłomne dążenie do utrwalenia pokoju.

O godzinie 9 z punktu centralnego zbiórki w Alejach T. Kościuszki rusza czoło pochodu 1-majowego — kolumna młodzieżowa.

Obok dziewcząt oraz chłopców w zetempowskich koszulach i jasnych czerwonych krawatach, maszerują zwarte, liczne szeregi ich młodszych koleżanek i kolegów — harcerzy. Czerwone trójkąty chust z daleka rysują się mocną, trwałą linią, nad którą furkocze i mieni się w pięknym, pogodnym słońcu las szturmówek.

Pierwsi idą harcerze hufca Chojny. Tworzą najliczniejszą grupę. Czuje się w tych szeregach radość i młodzieńczą siłę. Twardo, rytmicznie uderzają po bruku harcerskie kroki.



— To idzie nowe, młode pokolenie Polski Ludowej! —

Z trybun, podchwycony przez tłumy zrywa się potężny, radosny okrzyk: — „NIECH ŻYJĄ NASI HARCERZE"!

Dalej nieprzerwanie, obok zetempowców, młodzieży szkolnej suną liczne, prawdziwie bojowe szeregi harcerskie.

Znów zrywa się burza oklasków, szczere, entuzjastyczne okrzyki, kiedy maszerują pomysłowo i pięknie przygotowane grupy harcerskie hufca fabrycznego.

Białe szeregi pielęgniarek, granatowe kombinezony robotników z wielkimi kowalskimi młotami, elektrotechnicy z pomysłowymi tablicami rozdzielczymi... Maszerujący niosą znaczki przodującej organizacji młodzieży radzieckiej, Komsomołu i Pioniera.

Idą wielką grupą przyszli lotnicy. Harcerze hufca rudzkiego mogą się pochlubić piękną grupą modelarzy. Wysoko, ponad głowami unoszą harcerze swe skrzydlate modele. Dalej przechodzi pod trybuną grupa lotnicza, na przodzie wiodąc wielki, wspaniały model szybowca. — Niech żyje lotnictwo polskie — rozbrzmiewają okrzyki.

Splecione dłonie harcerskich szeregów tworzą równe linie, które w efektownym, przechodzącym szyku posuwają się wśród burzy oklasków. Z dziecięcą radością i dumą, żywo powiewają małymi czerwonymi chorągiewkami harcerki oraz harcerze. Szeregi głośno, mocno skandują: POKÓJ! STALIN! POKÓJ! STALIN!

Podążają hufce: Śródmieście, Staromiejskej, Zdrowie, Bałuty, Karolew, Widzew, Zarzew.

Widać dwie kolumny harcerskie, niosące pisma młodzieżowe: Sztandar Młodych i Świat Młodych.

Idą grupy w strojach ludowych...

Zdawało się, że bez końca maszerowały harcerskie kolumny, barwne, radosne, szczęśliwe.

Jedną, olbrzymią, potężną falą, jak wzburzona wiosną rzeka, płynęły Pierwszego Maja szeregi młodzieży w wielkim pochodzie, manifestowały swą wolę pokoju, pokazały własną siłę, zdolną skruszyć potęgę zła i wojny i utrwalić zwycięstwo postępu, wolności, socjalizmu.



Uczestniczymy w akcji

Tygodnia Oświaty, Książki i Pra

Podczas zbiórki drużyny omawialiśmy, w jaki sposób wystąpić w Tygodniu Oświaty. Padały takie pomysły, jak: urządzenie kiosku z książkami, wydanie gazetki poświęconej akcji Komitetu Upowszechnienia Książki i wiele innych. Aż wreszcie jeden z druhów podał wspaniały projekt: — „Niech nasza kolonia letnia, na którą już niezadługo wyjedziemy, weźmie udział w akcji KUK, (Komitetu Upowszechnienia Książki), przez upowszechnienie książki w tej wsi, w której będziemy przebywać latem".

— „No tak, ale to dopiero dwa miesiące, a Tydzień Ośw... już się rozpoczyna" — ozwał... głosy sprzeciwu, ale druh, ... wystąpił z projektem, bronił wytrwale.

— Jeżeli chcemy — mówił żeby zadanie przez nas pod... zostało dobrze wykonane, ... my wziąć się do roboty już ... Musimy zakupić bibliote... KUK. Jest niedroga — k... książka kosztuje zaledwie 10 ... W tym celu porozumiemy si... Państwowymi Zakładami Wy... nictw Szkolnych. One pr... nam materiały propagandow... informacje dotyczące akcji ... otrzymanych książek i materi... propagandowych, w ramach ... godnia Oświaty, urządzimy d... wą wystawę.

Zorganizujemy kilka wiecz... świetlicowych, związanych z ... cją KUK i kilka konkursów ... poznania autorów, których k... ki znajdziemy w bibli... KUK. A kiedy wyjedziemy ... kolonię letnią, mając już mat... w postaci książek oraz wiad... ści, potrzebne do naszej akcji ... żemy być pewni, że nasze za... wykonamy!

Jeżeli wszystkie drużyny ... mą akcję KUK, to jakże ... możemy zdziałać — my, har... i harcerki, w dziedzinie u... szechnienia książki na naszej ...

To nas ostatecznie przek... Wszyscy jednogłośnie uznali ... projekt jest dobry. Przystą... śmy więc do omówienia, jak ... dzie wyglądała nasza praca ... wsi, czy w miasteczku, do k... go wyjedziemy latem.

Po ożywionej dyskusji u... śmy, w ogólnych zarysach, ... plan działania. — Będziemy ... dzali ciekawe i pełne humor... niska, poświęcone książce, ... nizujemy wypożyczalnię ks... w której umieścimy stale ... nianą gazetkę ścienną, urz... będziemy konkursy i udziel... formacji o tym, w jaki sp... można zaprenumerować k... z KUK.

Od dnia dzisiejszego, h... naszej drużyny jest: „BIERZ... UDZIAŁ W AKCJI KUK".

Wzywamy wszystkich har... i harcerki, do pójścia za na... przykładem. **D.**

Otwarcie Harcerskiego Ośrodka Metodycznego w Wieluniu

Wielkim wydarzeniem dla dzieci Wielunia i okolic było otwarcie Harcerskiego Ośrodka Metodycznego.

Ileż radości, zaciekawienia i zapału do pracy wykazały zastępy, przybywające na pierwsze zajęcia do Ośrodka. Szybko ożywił się „śpiący" dotychczas Ośrodek, a ślusarnia i stolarnia Ośrodka uzyskały pięknie pomalowane okiennice, które zmajstrowali pracowici druhowie na nowiutkich warsztatach.

Wyniki swojej pracy pokazały drużyny w dniu otwarcia Ośrodka. Dorośli i dzieci z zaciekawieniem oglądali pięknie urządzone świetlice oraz czytelnie. Duże zainteresowanie budziły bogato wyposażone działy: stolarski, ślusarski, modelarski oraz wystawa modeli latających.

Prawdziwą niespodzianką dla zwiedzających Ośrodek, stały się urządzone przez drużyny harcerskie zawody modeli latających, wykonane przez członków drużyn. Modele pięknie szybowały w powietrzu w ciągu kilkunastu minut, ku wielkiej radości i dumie swych konstruktorów.

Duże uznanie zdobył sobie również harcerski teatrzyk kukiełkowy, wystawiając miłą historyjkę „Prawdziwi Bohaterzy".

Zajęcia w wieluńskim Ośrodku są pouczające i ciekawe. Uczymy się a zarazem wychowujemy, rozwijamy nasze zdolności i zamiłowania.

W Ośrodku możemy nabywać wszystkie sprawności. W ten sposób uczymy się pożytecznie pracować i na swoim, dziecięcym odcinku wypełniać Plan Sześcioletni.

Janusz Kowalski
Korespondent „Promyka"

FESTIWAL HARCERSKI W PABIANICACH

W Pabianicach w ubiegły piątek i sobotę, odbył się wielki Festiwal Artystyczny drużyn harcerskich z województwa łódzkiego.

Na festiwal przybyły drużyny z Tomaszowa, Piotrkowa, Skierniewic i z wielu miast i wsi. Były to najlepsze zespoły artystyczne, które już na terenie swych powiatów cieszyły się uznaniem i uzyskały pierwszeństwo przed zespołami wszystkich innych miejscowych drużyn.

Do Pabianic zjechały grupy dziewcząt i chłopców w harcerskich mundurkach lub pięknych, regionalnych strojach.

Patrzącym aż mieniło się w oczach na widok tej barwnej, rozśpiewanej i radosnej gromady harcerskiej, która w przeddzień Wielkiego Święta mas pracujących — 1 Maja przybyła tu, do Pabianic, aby wspólnie zaprezentować dorobek harcerskich zespołów artystycznych.

W ciągu dwóch dni kolejno występowały zespoły w dużej sali kina „Polonia". 2.200 harcerek i harcerzy wzięło udział w występach!

Piękne ludowe tańce, piosenki, pieśni bojowe klasy robotniczej, deklamacje zbiorowe, inscenizacje — wszystko to składało się na jeden barwny, interesujący przegląd dziecięcych zespołów artystycznych.

Harcerze na swym festiwalu pabianickim gościli przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, Jerzego Berka, przedstawicieli ministerstwa Kultury i Sztuki, Związków Zawodowych, przedstawicieli licznych organizacji i społeczeństwa. Dla najlepszych zespołów artystycznych przygotowano liczne i piękne nagrody.

Od przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych **gen. Aleksandra Zawadzkiego oraz ministra Skrzeszewskiego harcerze otrzymali piękne nagrody książkowe i sprzęt sportowy.**

Festiwal Artystyczny w Pabianicach był piękną harcerską imprezą, która wykazała nieprzeciętne i obfitujące w wyniki prace harcerstwa przy upowszechnianiu kultury i sztuki wśród dzieci poprzez zajęcia świetlicowe oraz wychowanie kulturalno-artystyczne w drużynach.

DEPESZA

(ciąg dalszy)

Czuk zarumienił się i szybko odszedł, ponieważ już miał w kieszeni jeden nabój.

* * *

Był to wspaniały spacer! Do strumyka szli gęsiego wąziutką dróżką. Nad nimi lśniło zimne błękitne niebo, wznosiły się ku niebu strzeliste skały Błękitnych Gór, niczym bajeczne zamki i wieże.

W mroźnej ciszy ostro skrzeczały ciekawe sroki. Wśród gęstych cedrowych gałęzi zwinnie skakały rude żwawe wiewiórki. Pod drzewami na miękkim białym śniegu widniały fantastyczne ślady nieznanych zwierząt i ptaków.

W tajdze coś zajęczało, zahuczało, trzasnęło. To widocznie, łamiąc gałęzie, zwaliła się ze szczytu drzewa góra zlodowaciałego śniegu.

Dawniej, gdy Hek mieszkał w Moskwie, wyobrażał sobie, że cała ziemia, składa się z Moskwy, to jest z ulic, domów, latarni tramwajów i autobusów.

Obecnie zaś zdawało mu się, że cała ziemia, to tylko nieprzebyty las.

I w ogóle, jeżeli nad Hekiem świeciło słońce, to był pewny, że i nad całym światem nie ma ani deszczu ani chmur.

Upłynęło dwa dni, nastąpił trzeci, a stróż wciąż z lasu nie powracał, i trwoga zapanowała w maleńkim, zasypanym śniegiem domku.

Szczególnie strasznie było wieczorami i w nocy. Mocno zamykali sień, drzwi, i aby światło nie wabiło zwierząt, szczelnie zawieszali matą okna, chociaż należało postępować wręcz przeciwnie, ponieważ zwierzę to nie człowiek, boi się światła.

Nad kominem, od pieca, jak zwykle, huczał wiatr, a kiedy zamieć smagała ściany i okna ostrymi śnieżnymi bryłkami lodu, — wszystkim się zdawało, że z zewnątrz ktoś się dobija i skrobie.

Poszli spać na piec i tam matka długo im opowiadała różne historie i bajki. Wreszcie zdrzemnęła się.

— Czuk — zapytał Hek — dlaczego czarodzieje są tylko w bajkach i opowiadaniach? A co by to było, gdyby byli naprawdę?

— I żeby wiedźmy i diabły też były — zapytał Czuk.

— Ależ nie — odpowiedział z rozdrażnieniem Hek.

— Diabłów nie potrzeba. Co z nich za korzyść! Poprosilibyśmy czarodzieja, żeby poleciał do tatusia i opowiedział mu, żeśmy już dawno przyjechali.

— A na czym by on poleciał?

— No, na czym... Wymachiwał by rękami albo jakoś inaczej. On już sam wie.

— Teraz rękami machać nie można, bo jest zimno — powiedział Czuk. — Przecież ja mam dwie pary rękawiczek, a mimo to, gdy wlokłem polano, palce mi całkiem zmarzły.

— Nie, powiedz, Czuk, a jednak było by dobrze?

— Nie wiem — zawahał się Czuk. — Pamiętasz w podwórku, w suterenie mieszkał dawniej jaki kulawy. Sprzedawał to obarzanki, to papierosy, przychodziły do niego różne baby i staruszki, i on im wróżył: komu wypadnie szczęśliwe życie, a komu nie szczęśliwe.

— I dobrze wróżył?

— Nie wiem. Wiem tylko, że później przyszła milicja, zabrała go, a w jego mieszkaniu znaleziono wiele cudzych rzeczy.

— W takim razie był to na pewno nie czarodziej, lecz złodziej. Jak ty myślisz?

— Oczywiście, że złodziej — zgodził się Czuk. — Ja tak właśnie myślę, że wszyscy wróżbiarze muszą być złodziejami. No, powiedz, po co on ma pracować, kiedy i tak do każdej dziury może się przedostać. I weźmie wszystko czego mu trzeba. Śpij lepiej, Hek, ja i tak więcej nie będę z tobą rozmawiał.

— Dlaczego?

— Dlatego, że pleciesz różne bujdy, a w nocy to ci się wszystko przyśni i zaczniesz walić łokciami i nogami. Myślisz, że to dobrze, żeś mnie wczoraj pięścią w brzuch szturchnął?

(d.c.n.)

Drużyny w Bucz...

jedne z pierwszy...

W hufcu łaskim z k... dniem wzrasta liczba har... Powstają drużyny harcers... wsiach, gdzie do tej pory ni... szało się zupełnie o harcers...

Drużyny w powiecie łaski... cują z wielkim zapałem. N... no z pierwszych miejsc wys... się drużyny męska i żeńs... małym osiedlu — Buczku.

W świetlicy, urządzonej ... owe drużyny, zawsze jest g... wesoło, zawsze wre praca. Drużyny buczkowskie pr... nie tylko na odcinku pracy ... turalno-artystycznej, lecz ... nież w nauce. Ambicją d... jest uzyskać jak najlepsze p... w nauce.

Drużyny prowadzą międz... współzawodnictwo w nauce, ... znacznej mierze wpływa n... sze wyniki i spadek ilośc... niedostatecznych.

Drużyny harcerskie w B... wielce ułatwiają pracę szk... nauczycielom. Widzą to i o... wychowawcy, pomagają ... swej strony drużynom w ich ... łalności.

Jadzia K.
korespondent „Pro...

Kultura i wiedza dla mas

Tegoroczny Tydzień Oświaty

pod sztandarami walki o pokój

— Poproszę o „Potępienie Paganiniego" — Winogradowa.

— Książka z półki wędruje do rąk czytelnika. I tutaj — chwila zdziwienia:

— Ależ to chyba omyłka w cenie... — słyszymy.

— Żadnej omyłki nie ma. Obecne wydanie o znacznie podwyższonym nakładzie pozwala obniżyć cenę: książka w pięknej, trwałej oprawie kosztuje 400 zł. podczas gdy za pierwsze broszurowane wydanie pobierano 700 złotych.

W setkach księgarń Łodzi i całego kraju, niemal co dzień wypełniają się tysiące półek **nowymi książkami.** Równiutko poukładane na półkach, błyszczące kolorowymi grzbietami, nie zagrzewają tu długo miejsca — szybko są rozchwytywane — przez nowego czytelnika: **robotnika i chłopa.** Tysiące wydawnictw, miliony dzieł dla ludzi w każdym wieku, o postępowej treści ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia, książek o wysokiej artystycznie i ideowo treści, a niskiej cenie, istotnie pozwalają dotrzeć książce do masowego odbiorcy. Gęsta sieć bibliotek i wypożyczalni szkolnych i rejonowych — to także jedna ze zdobyczy kulturalnych, umożliwiających **upowszechnienie czytelnictwa.** Te objawy nowej polityki kulturalnej, polityki udostępnienia oświaty i wiedzy jak najszerszym masom ludzi pracy — możliwe są wyłącznie w kraju, gdzie władza należy do ludu, gdzie toczy się codzienna, niezmordowana walka **o podniesienie poziomu oświaty i wiedzy.**

* * *

Na murach Łodzi widnieją wymowne plakaty: nad tłumem ludzi powiewa czerwony sztandar wolności. Na tle czerwieni sztandaru — bieleje gołąb pokoju. **„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy — 1. V. — 7. V. 1950 r. — pod sztandarem walki o pokój"** — głosi hasło.

Tegoroczny **Tydzień Oświaty** stawia sobie nowe zadanie: **udostępnienie czytelnikowi postępowej treści książki.** Tydzień Oświaty poprzez liczne imprezy zadanie to „ruszy z miejsca", a trwały jego dorobek pozwoli wytyczyć drogi, jakimi dalej prowadzić będziemy akcję o postępową książkę w każdym domu robotniczym i w każdej chłopskiej chacie. Nowe książki o socjalistycznej treści, których tematem jest nowe, socjalistyczne budownictwo pokojowe, czytane masowo — stają się jeszcze jednym orężem w **walce o pokój światowy.**

* * *

Co przyniesie tegoroczny Tydzień Oświaty?

W czasie manifestacji majowej uruchomiono sprzedaż książek na samochodach. Sprzedaż taka będzie dalej prowadzona w wielu punktach miasta. Poza tym kioski z książkami na ulicach (naukowymi i beletrystycznymi) dostępne będą dla każdego. W kilku fabrykach łódzkich kioski takie już istnieją. Loteria książkowa z pewnością zgromadzi wielu chętnych sprawdzenia swego „szczęścia". System loterii książkowej przewiduje w tym roku wygrane pieniężne. Za wygraną sumę będzie można kupić każdą książkę, nawet droższą, naturalnie — za dopłatą. Główna wygrana wynosi 30 tys. zł. W szkołach zorganizowane będą wystawy książek i okolicznościowe pogadanki. Profesorowie wyższych uczelni łódzkich wyjadą na wieś i do miast naszego województwa z odczytami. Uczniowie wyższych klas wezmą udział w rekrutacji na kursy dla analfabetów. Pod koniec Tygodnia odbędzie się **wielka zabawa ludowa,** podczas której urządzony będzie kiermasz książek. Wystawy bibliotek gminnych po raz pierwszy w tym roku zobrazują dorobek w dziedzinie upowszechnienia oświaty na wsi. Młodzież ze wsi przyjedzie do miasta, by wziąć udział w imprezach Tygodnia. Równocześnie grupy młodzieży z miasta udadzą się na wieś.

Bogaty program Tygodnia Oświaty winien skłonić wszystkie społeczne czynniki do współpracy i udziału w jego imprezach.

Masowy udział całego społeczeństwa w akcjach „Tygodnia Oświaty" będzie jeszcze jedną odpowiedzią podżegaczom wojennym, stwierdzającą, że oświatą, książką i prasą podobnie, jak każdym metrem wyprodukowanego materiału, czy każdą toną węgla — przyłączamy się do walki o sprawiedliwy i trwały pokój, walczymy o socjalizm.

M. Z.

Z życia Partii

UWAGA, PZPR-owcy PIERWSZEJ ODDZIAŁOWEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ PRZY AKADEMII LEKARSKIEJ!

Dziś, dnia 3. V. 1950 r. t. j. w środę, odbędzie się zebranie partyjne przy ul. Narutowicza 28, o godz. 20. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA, UCZESTNICY SZKOLENIA PARTYJNEGO!

W dniu dzisiejszym w Ośrodku Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1 odbędzie się zgodnie z rozkładem w godz. od 17 do 19 konsultacja z „Ekonomii Politycznej".

UWAGA — SEKRETARZE PODST. ORG. PART. i ODDZ. ORG. PART. DZ. GÓRNA - LEWA!

W dniu 3 maja br. t. j. w środę, o godz. 16,30 odbędzie się w lokalu Dzielnicy przy ul. Wigury 4/6 odprawa sekretarzy Podst. Org. Part. i Oddz. Organ. Part.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Komunikat ORZZ

Okręgowa Rada Związków Zawodowych zawiadamia, że w dniu 3 maja b.r. o godz. 12, zostanie otwarta biblioteka dla użytku czytelników.

Wymiana książek odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki, w godz. od 12 do 20.

Miasto i jego bolączki

Czytelnicy zwracają uwagę...

Kiepskie remonty

Ob. *Murzyński* pisze: „Mieszkam w domu przy ul. Narutowicza 18. Ubiegłego roku Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane przystąpiło tu do remontu. Ponieważ cegły, pochodzące z rozbiórki naprawianych kominów, były rzucane na dach, dach uległ zniszczeniu. Nie pomogła prowizoryczna reperacja. Podczas deszczu leje się nam na głowę, a sufity grożą zawaleniem. Od stycznia co kilka dni uspokajano nas obietnicą, że „już jutro" rozpocznie się właściwy remont, trzeba tylko by lokatorzy wyprowadzili się na jakiś czas z mieszkania, które będzie w robocie. Wyraziliśmy na to zgodę. Wreszcie dnia 26 bm. zawiadomiono nas, że dalszy remont zostaje zaniechany, ponieważ wyczerpały się fundusze Zarządu Nieruchomości na ten cel. Udałem się do Zarządu Nieruchomości, gdzie na podstawie dokumentów stwierdzono, iż MPB winno jeszcze przeprowadzić remonty na sumę 700 tys. zł. W MPB zaś utrzymują, że wszystkie kredyty są wyczerpane. Wydaje mi się, że teraz trudno nawet marzyć o remoncie: dom się niszczy, a tym czasem bez końca trwają pertraktacje „papierkowe"...

Oczekujemy wyjaśnień od kierownictwa MPB.

Przygotowania do spisu ludności

Zebranie instrukcyjne prowadzących meldunki w domach prywatnych

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie zawiadamia wszystkich prowadzących meldunki w domach prywatnych, położonych na terenie Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko - Łódzkiego (właścicieli lub administratorów wykonujących te czynności), że **dnia 3 maja rb.** o godzinie 17, w lokalu Stowarzyszenia „Ognisko" przy ul. Moniuszki 4a odbędzie się zebranie instrukcyjne, dotyczące przeprowadzenia na terenie m. Łodzi przygotowawczego spisu ludności.

Obecność na zebraniu obowiązkowa.

123 przodujących robotników łódzkich

otrzymało mieszkania w domach ZOR-u

W dniu Święta Klasy Robotniczej 123 zasłużonych pracowników fabryk łódzkich, racjonalizatorów i przodowników pracy, zawiadomionych zostało przez Komisję Mieszkaniową, że otrzymują mieszkania w nowowybudowanych domach Zakładu Osiedli Robotniczych.

Wśród osób, które otrzymały tę radosną wiadomość, znajdują się znani przodownicy pracy, jak tow. Jan Wołowiec, z PZPW Nr. 36, Stanisław Urban, z PZPW Nr 33, Zofia Otomańska, Jan Golański, z PZPB im. Stalina i wielu innych. Ogółem oddano do użytku dla rodzin robotniczych 490 izb mieszkalnych w domach ZOR-u, na osiedlu im. J. Marchlewskiego i na Starym Mieście, przy ul. Podrzecznej.

Przodownicy pracy, którzy otrzymali mieszkania wprowadzą się do nich w tym tygodniu,

Radość zaostrza apetyt

300 tys. bułek z wędliną

spożyli łodzianie w dniu 1 Maja

Wśród 300 tysięcy mieszkańców Łodzi, manifestujących onegdaj na ulicach naszego miasta, nie zabrakło również i pracowników handlu uspołecznionego. Część z nich musiała jednak pozostać na swych placówkach, aby zaopatrzyć w żywność i napoje chłodzące uczestników pochodu.

W miejscach zbiórek i wzdłuż trasy pochodu, już od godziny 7 rano czynne były placówki spożywcze MHD, PSS i CZPM, ogółem z górą 100 sklepów. Poza tym, wszystkie wymienione instytucje uruchomiły na placach zabaw, na trasie pochodu i boiskach sportowych ruchome bufety **na wozach ciężarowych,** w których można było otrzymać bułki z wędliną, słodycze, papierosy, owoce i napoje chłodzące. Cieszyły się one olbrzymim powodzeniem i były po prostu oblegane przez kupujących. Handel uspołeczniony dobrze wywiązał się z nałożonych na niego w dniu tym zadań.

Ogółem łodzianie skonsumowali przeszło 300 tys. bułek i tyleż porcji wędliny, nie licząc innych artykułów spożywczych. A że dzień był słoneczny, już prawdziwie letni — wypito więc około 110 tysięcy butelek piwa, lemoniady, owocu w płynie, niezliczone ilości wody mineralnej itp. Do tego doszły owoce — jabłka, pomarańcze i cytryny, które cieszyły się olbrzymim powodzeniem.

Jeszcze w godzinach wieczornych, na placach: Wolności, Niepodległości, Zwycięstwa i w Helenowie, gdzie odbywały się zabawy ludowe, stały bufety MHD i PSS oraz kioski CZPM. Jedzenia było poddostatkiem, a co najważniejsze, ceny zostały bardzo nisko skalkulowane. Bułka z serdelkiem — 50 zł., butelka wody — 10 zł., pomarańcze od 100 do 150 zł., zależnie od wielkości.

Otwarcie tunelu

na stacji Łódź-Kaliska

W urzeczywistnieniu zobowiązań 1-Majowych pracowników służby drogowej na stacji Łódź-Kaliska został oddany do użytku publiczności tunel, łączący 3 perony. Prace, które miały być ukończone dopiero w październiku, dzięki ofiarności pracowników służby drogowej zostały ukończone w rekordowo szybkim tempie już w dniu 30 kwietnia. Roboty prowadzono w dzień i w nocy. W dniu 30 kwietnia, zaraz po akademii 1-Majowej, która odbyła się w świetlicy ZZK, wszyscy kolejarze masowo przybyli wraz ze sztandarami i orkiestrą na miejsce otwarcia tunelu.

Dla zwiedzenia MTP

powiększono ilość pociągów do Poznania

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że celem umożliwienia jak najszerszym masom dogodnego przejazdu na zwiedzenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, w okresie od 2. 5. do 13. 5. br. przedłuża się trasę pociągu pośpiesznego Nr. 608—609 relacji Lublin — Łódź, do Poznania.

Odjazd z Łodzi Kal. o godz. 6 minut 00, przyjazd do Poznania godz. 10 min. 38. Odjazd z Poznania odnośnego pociągu godz. 19 min. 04, przyjazd Łódź Kal. godz. 23 min. 45.

ODCZYT

W Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza), **w dniu 3 maja** r.b. o godz. 19,15 odbędzie się odczyt na temat: „Społeczna rola książki". Odczyt wygłosi dyr. J. Augustyniak. **Wstęp bezpłatny.**

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apteka Społeczna Nr. 61, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Wojska Polskiego 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24b — Unieszkowski.

Sabotażyści „Metalurgii" w Radomsku

stanęli przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi

W Sądzie Apelacyjnym w Łodzi rozpoczęła się wczoraj rozprawa o postępowaniu doraźnym przeciwko 7-osobowej grupie, oskarżonej o dokonanie szeregu nadużyć w przemyśle metalowym.

Na ławie oskarżonych zasiedli: *Jan Leszczyński, Józef Sułek, Jan Tyc, Zenon Miklasiński, Leonard Taczanowski, Henryk Lasoń i Wacław Sadowski.*

Pierwszy akt sprawy rozegrał się już przed sądem w Warszawie, gdzie Bogdan Gliszczyński — dyrektor Centrali Zbytu Gwoździ, Drutu i Narzędzi w Bytomiu i jego zastępca — Eugeniusz Gosiecki oraz urzędnik tejże Centrali — Jan Kidawski, zostali skazani na kary długoterminowego więzienia za bezprawne wystawianie zleceń i faworyzowanie prywatnych odbiorców wyrobów metalowych, za otrzymywane od nich lukratywne „prowizje".

Wyroby te pochodziły w większości z zakładów przemysłowych „Metalurgia" w Radomsku.

Dalsze śledztwo ujawniło, że pośrednikami w szeregu wypadków odpłatnego faworyzowania prywatnych nabywców byli: Józef Sułek b. członek WRN — dyrektor administracyjno-handlowy zakładów przemysłowych „Metalurgia" oraz Jan Leszczyński — przewodniczący Rady Zakładowej tejże instytucji.

Zenon Miklasiński — jako kierownik oddziału „Druciarnia" w zakładach przemysłowych „Metalurgia" faworyzował prywatnych odbiorców, od których czerpał za pośrednictwem Tyca „prowizję".

Z nielegalnych dochodów korzystał również oskarżony Leon Taczanowski — kontroler jakości produkcji — b. komendant „Strzelca" w Radomsku.

Henryk Lasoń (b. członek „Sokoła") jako dyrektor techniczny „Metalurgii" zaopiniował przychylnie podanie jednego z odbiorców o sprzedanie mu po ulgowej cenie 1 tony sprężyn również za „prowizję". Ciąży na nim również zarzut, że nie ustaliwszy przyczyny usterki retorty pieca w oddziale „Cynkowni" zakładów „Metalurgii", kazał rozebrać piec, powodując tym duże straty.

Oprócz tego Lasoń wespół z oskarżonym Wacławem Sadowskim — kierownikiem oddziału Cynkowni, bezpodstawnie i niezgodnie z prawdą przedstawili nadrzędnym władzom, że urządzenia techniczne tego oddziału są zużyte, że wzmożone ich działanie musi niechybnie spowodować szybką i całkowitą dewastację. *Oskarżeni nie dopuścili w ten sposób do pełnego wykorzystania urządzeń cynkowni.*

Pierwszy dzień rozprawy upłynął na przesłuchaniu oskarżonych.

Dzieje walk robotników łódzkich o wyzwolenie społeczne

Wystawa dokumentów w Archiwum Miejskim

Otwierając w Archiwum Miejskim **Wystawę Dokumentów,** obrazujących **60 lat walki łódzkiej klasy robotniczej** o wyzwolenie spod jarzma kapitalizmu, wiceprezydent miasta, tow. Bugajski, powiedział:

— W okresie przedwojennym tego rodzaju wystawa była nie do pomyślenia. Dokumenty, które tutaj dzisiaj oglądamy, przed wojną starannie były ukryte przez łódzką klasę robotniczą. Dopiero wielkie przemiany społeczne, zwycięstwo Armii Radzieckiej i utworzenie rządów ludowych w Polsce pozwoliły wydobyć te materiały na światło dzienne i udostępniły je całemu społeczeństwu łódzkiemu.

Wystawa, obejmująca liczne dokumenty, dotyczące ruchów robotniczych w Łodzi w **XIX i XX wieku,** to zrealizowany Czyn 1-Majowy pracowników Archiwum Miejskiego, którzy w początkach kwietnia br. podjęli zobowiązanie zorganizowania **pierwszej tego rodzaju wystawy nie tylko w Łodzi, ale i w całej Polsce.**

* * *

W trzech salach Archiwum Miejskiego przy Placu Wolności zgromadzone dokumenty, ulotki, afisze, dzienniki i czasopisma wyraźnie przedstawiają walkę łódzkiej klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne, jej nieugięte dążenia do lepszego jutra — do Socjalizmu!

Znajdują się tu listy fabrykantów łódzkich, w odpowiedzi na strajki w 1861 roku, domagających się od władz carskich zwiększenia ilości policji na terenie Łodzi i energicznego wystąpienia przeciw tzw. „buntom" robotników, którzy po raz pierwszy zorganizowali się, i w masie wystąpili z żądaniem skrócenia dnia roboczego i podwyżki płac. Osobna gablotka poświęcona jest przygotowaniu do obchodu 1 Maja w 1892 roku. Zawiera ona dokumenty, obrazujące okres działalności tow. Juliana Marchlewskiego w Łodzi, jego poczynania na terenie fabryki Poznańskiego, gdzie 1 Maja 1892 roku robotnicy od Poznańskiego, a w ślad za nimi robotnicy z większości fabryk łódzkich wystąpili na ulice miasta i po raz pierwszy urządzili potężną manifestację 1-Majową.

W osobnych gablotkach rozmieszczono znaczną liczbę odezw, komunikatów i czasopism, wydawanych w okresie działalności SDKPiL, a potem KPP. W osobnym pokoju przedstawiona została walka łódzkiej klasy robotniczej w okresie międzywojennym. Liczne dokumenty wykazują bezkompromisową walkę KPP o wyzwolenie łódzkiej klasy robotniczej spod wyzysku kapitalizmu oraz jej zmagania z zaprzedającymi Polskę hitleryzmowi rządami sanacyjnymi i faszyzmem.

(bie)

5-letni dorobek Łodzi i województwa

na polu szkolnictwa i opieki nad dzieckiem

Wczoraj wiceprezydent m. Łodzi tow. Bugajski w obecności przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych dokonał otwarcia **Wystawy Oświatowej** w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza, zorganizowanej **w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.**

Wystawa Oświatowa obrazuje **5-cio letni dorobek Łodzi i województwa na polu opieki nad dzieckiem, rozwoju szkolnictwa podstawowego i wyższego.** Setki barwnych wykresów i eksponatów, tysiące nowowydanych książek i podręczników wymownie wykazują wielką troskę Rządu Polski Ludowej o rozpowszechnianie oświaty.

W pierwszej sali zgromadzono materiały informacyjne, dotyczące **opieki nad dzieckiem.** Widzimy, jaki przełom nastąpił w tej dziedzinie od chwili wyzwolenia. W roku 1937 w Łodzi i województwie 6.400 dzieci znajdowało się w przedszkolach. W roku 1945 — 9.809 dzieci, a w roku 1950 — liczba ta zwiększyła się do 25.846 dzieci.

W następnej sali widzimy **rozwój szkolnictwa podstawowego.** Nowe podręczniki, komplety pomocy naukowych obrazują nam jego stały rozwój. Widzimy tutaj również artystycznie wykonane mapy plastyczne, przyrządy do doświadczeń dla pracowni fizycznych i przyrodniczych, które wykonane zostały przez młodzież dla uczczenia Święta 1 Maja.

Bardzo licznie reprezentowany jest dział wystawy, poświęcony **szkolnictwu zawodowemu.** Setki zgromadzonych eksponatów, prace wykonane przez uczniów wskazują na wysoki poziom nauki w łódzkich szkołach zawodowych. Szkolnictwo zawodowe w Łodzi objęło już wszystkie dziedziny nie tylko rzemiosła ale i przemysłu, podczas gdy przed wojną mieliśmy na terenie Łodzi za ledwie kilka szkół zawodowych.

Osobna sala poświęcona **jest wyższym uczelniom.** W okresie 5-ciu lat dorobek Łodzi na tym odcinku jest wprost imponujący. Wykresy obrazują tempo rozwoju Uniwersytetu Łódzkiego i Politechniki. Ogólne zainteresowanie zwiedzających wzbudza duża makieta, przedstawiająca jedyną w Polsce, a znajdującą się w Łodzi Wyższą Szkołę Filmową. Na wszystkich wykresach widzimy stale wzrastającą krzywą ilości nowowstępujących studentów i obok drugą krzywą, która mówi o stałym wzroście ilości dzieci robotników i chłopów wstępujących na wyższe uczelnie.

(bie)

Młodzież walczy o pokój!

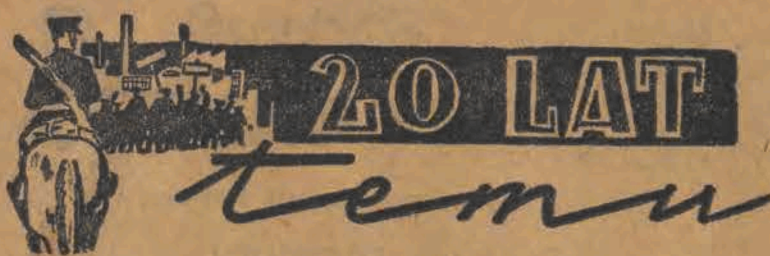
Manifestacyjny pochód młodzieży szkół łódzkich przez miasto

Wczoraj, w godzinach popołudniowych ulicami naszego miasta przeszedł wielotysięczny pochód młodzieży z wszystkich szkół łódzkich ogólnokształcących i zawodowych. Pochód odbył się z okazji **„Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy".**

Hasła na transparentach głosiły nieugiętą wolę walki o pokój i socjalizm: **„Nauką i pracą walczymy o pokój!", „Niech żyje ZMP — młoda gwardia budowniczych socjalizmu!", „Książka orężem w walce o oświatę, postęp, socjalizm!".**

Nieprzerwanym strumieniem szła młodzież w szkolnych mundurkach, w strojach ludowych, w mundurach SP.

Z pieśnią i przy dźwiękach orkiestr szkolnych młodzież przemaszerowała z Parku Poniatowskiego przez ul. Żeromskiego, ulicą Obrońców Stalingradu, Piotrkowską, Marszałka Stalina do Placu Zwycięstwa, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.



Co pisała prasa łódzka w dniu 3 maja 1930 r.

PRZEBIEG MANIFESTACJI PIERWSZOMAJOWYCH

Cała prasa łódzka podaje obszerne sprawozdania z manifestacji pierwszomajowych.

„Głos Poranny" podaje, że pochód w Łodzi odbył się w porządku i spokoju. W przemówieniach wygłoszonych na Polesiu Konstantynowskim podkreślono, że w województwie łódzkim 80 tysięcy bezrobotnych skazanych jest na głód i nędzę i nie ma żadnego sposobu aby powstrzymać ten „pochód nędzy i głodu".

„Kurier Łódzki" pisze, że komuniści próbowali w kilku punktach miasta urządzić wiece i pochody, wszędzie jednak na czas ingerowała policja „rozpędzając niesforne tłumy". Między innymi policja rozproszyła „większe zgrupowania żywiołów komunistycznych" na Zielonym Rynku, na skrzyżowaniu Wólczańskiej i 6 Sierpnia, na Narutowicza 50 oraz na Bałutach przy ul. Zgierskiej 52.

W Warszawie — jak podają prawie identycznie wszystkie łódzkie gazety — silne oddziały policji również „nie dopuściły do komunistycznych wystąpień". Większe starcia zanotowano na ul. Żelaznej, przed fabryką Norblina, na Siennej, na Książęcej, na ul. Stawki, na Kolejowej i Towarowej, na ul. Chłodnej, przed fabryką „Parowóz", na Placu Bankowym i td.

Większa bitwa rozegrała się na Mariensztacie. Wszędzie „dzięki niezwykłej czujności policji — próby ekscesów wywrotowych tłumione były w zarodku".

Na terenie całego kraju odbył się szereg wystąpień komunistycznych. Na Śląsku doszło do poważniejszych starć policji z komunistami, którzy chcieli uformować marsz na Królewską Hutę, czemu jednak „skutecznie zapobiegła policja".

FASZYŚCI PRZY ROBOCIE

W kominie poselstwa radzieckiego w Warszawie, przy ul. Poznańskiej wykryto bombę zegarową, podłożoną przez „nieznanych" sprawców. Bomba była połączona z mechanizmem zegarowym. Bomba która ważyła około 30 kilogramów — mogła zdemolować cały budynek poselstwa.

REDUKCJE W „KARZE" I „HORTENSJI"

W piotrkowskich hutach szklanych „Kara" i „Hortensja" zredukowano ponownie 600 robotników.

BARDZO NĘDZNIE UBRANA...

W dniu wczorajszym z klatki schodowej domu przy ul. Andrzeja nr 7 wyskoczyła na bruk młoda dziewczyna o nieznanym nazwisku. Denatka, która była bardzo nędznie ubrana poniosła śmierć na miejscu.

NOWA DEMONSTRACJA PRZED MAGISTRATEM

W dniu wczorajszym przed gmachem magistratu w Łodzi miała ponownie miejsce demonstracja bezrobotnych, którzy domagali się wypłacenia zasiłków i uruchomienia robót.

W czasie gdy delegacja bezrobotnych konferowała w prezydium magistratu, zebrani przed gmachem bezrobotni zaczęli przybierać agresywną postawę i wznosić wrogie okrzyki pod adresem magistratu. Wobec tego policja rozpędziła zebranych, aresztując szereg osób.

O godzinie 11,30 spokój przed gmachem magistratu przywrócono całkowicie.

TEATRY

TEATR POWSZECHNY (ul. Obr. Stalingradu 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego ze Zdzisławem Karczewskim w roli prof. Sonnenbrucha.
Kasa czynna od god. 10 do 13 i od 16.

TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś, o godz. 19,15 „Dom otwarty"

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19,15 „Makar Dubrawa"

„LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)
Dziś o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)
Dziś, o godz. 19.30 komedia C. Goldoniego „Oberżystka".

„ARLEKIN"
Dziś, o godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".

„PINOKIO" (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Dziś teatr nieczynny.

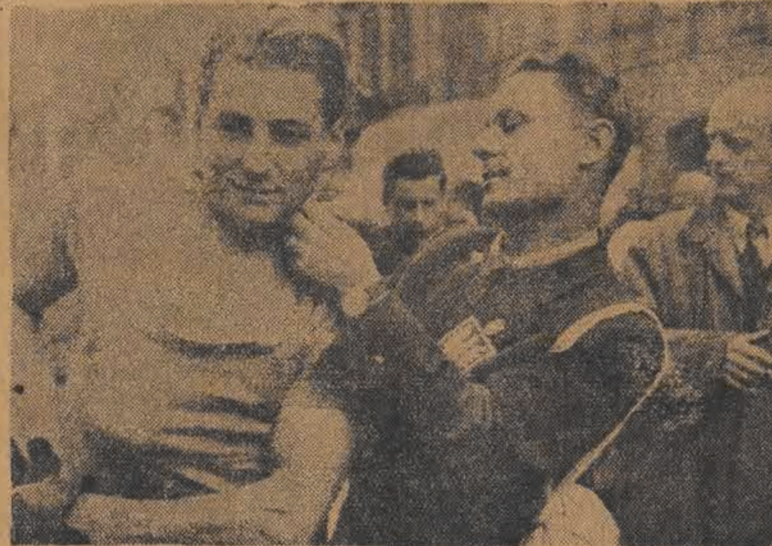
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół Wrocławski.
ul. Stefana Jaracza 2, tel. 217-49
Dziś o godz. 19,30 „Sen o Goldfadenie".

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „500 ccm" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pan Habetin odchodzi" godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Wyspa Skarbów" godz. 16, 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 18" — „Wietrzenie skał", „Połowy dorszy", „W walce o Pokój zwyciężymy", „Artystyczna porcelana". godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Samotny żagiel" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Nowy Dom" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Strój galowy" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Młoda Gwardia" I seria godz. 16, 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Czarci żleb" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dom na pustkowiu" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Czerwony Krawat" dla młodz. godz. 16 „Gdzieś w Europie" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Nowe Pokolenie" godz. 17,30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Ludzie bez skrzydeł" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Za siedmioma górami". godz. 16,30, 18,30, 20,30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dwaj panowie F" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Droga do sławy" godz. 16,30, 18,30, 20,30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pieśń Abaja" godz. 16,30, 18,30 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Strój galowy" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Grzesznicy bez winy" godz. 18, 20

Ze sportu

Jak Łódź żegnała kolarzy startujących w „Wyścigu Pokoju"



Dekorowanie Kłąbińskiego żółtą koszulką leadera wyścigu

Kolarze, biorący udział w „Wyścigu Pokoju" rozgrywanym na trasie Warszawa — Praga, są już daleko poza Łodzią. Łódź jednak jeszcze żywo zachowała w pamięci te chwile, kiedy gościli oni w murach naszego miasta. Wszyscy pamiętamy sympatyczną sylwetkę młodziutkiego zwycięscy etapu Warszawa — Łódź Polaka z Francji Bronisława Kłąbińskiego, wszyscy pamiętamy chwile dekorowania go żółtą koszulką leadera i chwilę wyruszenia kolarzy sprzed redakcji „Głosu Robotniczego" w dalszą, pełną niespodzianek drogę do Wrocławia.

W DNIU STARTU

Już o godzinie 8 rano wzdłuż ulicy Piotrkowskiej poczęły się zbierać grupki przechodniów chcących jeszcze raz ujrzeć tych dzielnych chłopców, których tak burzliwie oklaskiwała poprzedniego dnia Łódź na Stadionie ŁKS Włókniarza. Na skrzyżowaniach ulic posterunki Milicji Obywatelskiej trzymały już straż nad utrzymaniem porządku na trasie. Milicja Obywatelska nie miała z tym wiele kłopotu. Porządek utrzymywała sama publiczność.

PRZED REDAKCJĄ „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Poczynając już od ulicy Nawrot szpaler publiczności wzdłuż chodników gęstniał. Ale i tu panował wzorowy porządek. O godzinie 8.30 wstrzymano ruch tramwajowy. Asfalt ulicy Piotrkowskiej opustoszał i przykuwał wzrok wszystkich do siebie. Za chwilę od strony Traugutta poczęły nadjeżdżać auta towarzyszące wyścigowi. Przed redakcją „Głosu Robotniczego" zatrzymał się wóz głośnikowy z reklamą „Sztandaru Młodych", zwracając swą tubę w stronę zgromadzonej publiczności.

Liny odgradzające chodniki od jezdni zaczęły się zlekka naprężać. Tłum zgromadzony na chodnikach począł się wychylać na jezdnię, aby ujrzeć kolorowe koszulki kolarzy podążających na start honorowy.

OCZEKUJEMY UKAZANIA SIĘ CZARNYCH KOSZULEK

Pierwsi zjawiają się Francuzi. Później nadjeżdżają inni grupkami, lub pojedyńczo. Słychać tu i ówdzie rozmowy prowadzone w różnych językach. Wzrok łodzian skierowany jest jednak nadal w kierunku ulicy Traugutta, skąd powinni nadciągnąć za chwilę chłopcy w czarnych koszulkach, zwycięscy II etapu — Polacy z Francji.

Ci jednak przyjeżdżają na samym końcu. Pierwszy stawia się na starcie Drobniewski.

ROZMÓWKI PRZED STARTEM

Nasz rodak z Francji jest niezmiernie uradowany, że bierze udział w wyścigu.

— Do Polski — mówi — jechaliśmy z wielką radością. Wszędzie witają nas bardzo serdecznie. Żałuję tylko, że nie mieliśmy czasu na zwiedzenie Łodzi.

Drugi Polak z Francji, Sowa, był bardzo zadowolony z sukcesu swej drużyny.

— Nigdy bym się tego nie spodziewał — mówi — że będziemy lepsi od drużyny polskiej.

Sowa utrzymywał, może przez zbytnią skromność, że nasza drużyna narodowa jest mocniejsza od ich.

— Z nas to żadna drużyna — mówił — jesteśmy bowiem z różnych stron Francji i nigdy nie jechaliśmy ze sobą razem.

ZWYCIĘZCA STREMOWANY JAK SZTUBAK

20-letni Kłąbiński Bronisław robił wrażenie jakby jeszcze był pod wrażeniem swego sukcesu i jakby ten sukces spadł na niego zupełnie... nie zasłużenie.

Sympatyczny ten chłopak był jakby zażenowany tym, że „wykołował" swych starszych braci i bardziej rutynowanych od siebie kolarzy.

W chwili dekorowania go żółtą koszulką leadera wyścigu był stremowany jak sztubak.

Kapitan naszej drużyny Wrzesiński twierdził, że będzie dobrze.

— Złapaliśmy już tempo — mówił — i każdy z nas wie już jak ma jechać.

Dobrej myśli był również Gabrych. Twierdził, że współpraca pomiędzy chłopcami jest taka, jaką nie była nigdy. A to jest przecież bardzo ważne...

CHWILA STARTU

Dalsze nasze rozmówki z kolarzami przerywa tubalny głos speakera zapowiadający chwilę startu. Przedstawiciel „Głosu Robotniczego" tow. red. Rudnicki pełniący funkcję startera honorowego, opuszcza chorągiewkę w dół i barwna kolumna zawodników rusza z miejsca.

PRZY PARKU „WENECJA"

Start ostry nastąpił przed parkiem „Wenecja". I tu zgromadzona licznie publiczność żegnała kolarzy. Życząc im powodzenia na dalszej trasie wyścigu, który stał się już dziś tak bardzo bliski sercu robotniczej Łodzi.

PABIANICE KOLARZE MINĘLI PRZED GODZINĄ 10

Przed godziną 10 kolarze wpadli już na ulice Pabianic. Już przed Pabianicami czołówka rozciągnęła się znacznie. Za „Małym Skrętem" wyskoczyło do przodu 4 zawodników zagranicznych, którzy uzyskali przewagę kilkuset metrów.

W ślad za nimi pogonił jeden z naszych zawodników pociągając za sobą drugiego Polaka i zachęcając go do ucieczki.

MŁODZIEŻ WIEJSKA NA TRASIE

Na trasie w Pabianicach zebrało się sporo publiczności, szczególnie młodzieży wiejskiej, która gorąco witała kolarzy. Największej oklasków zbierał zwycięzca II etapu Polak z Francji Kłąbiński Bronisław.

Zd. Królewski.

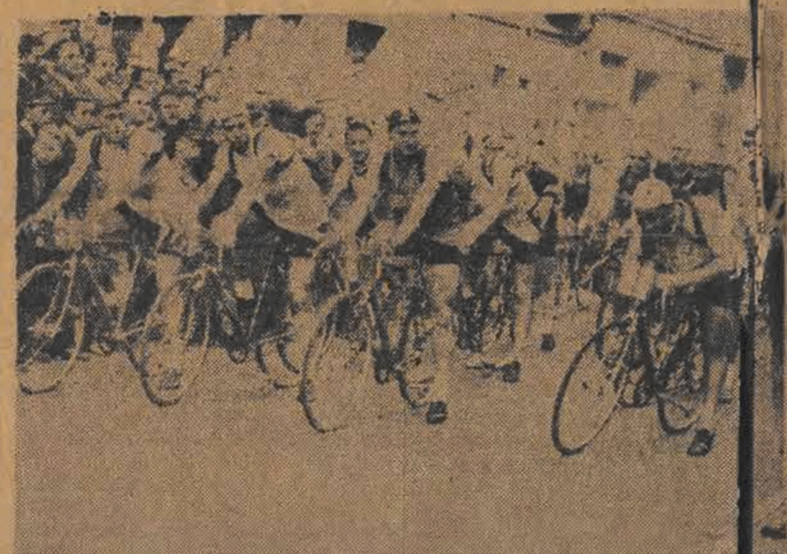
Wspólna kolacja przodowników pracy z kolarzami biorącymi udział w Wyścigu Pokoju

W poniedziałek wieczorem w Sali Malinowej „Grand Hotelu" odbyła się wspólna kolacja uczestników wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" z przodownikami łódzkich zakładów pracy.

Część oficjalną tego wieczoru zagaił przewodniczący WKKF mgr. Nonas, a po nim powitał kolarzy w imieniu robotniczej Łodzi wiceprezydent tow. Bugajski i przewodniczący ORZZ tow. Krzywański.

Wieczór upłynął w niezwykle serdecznej atmosferze. Na zakończenie rozdano nagrody za etap Warszawa — Łódź oraz piękne upominki załóg łódzkich zakładów pracy przeznaczone dla każdej z drużyn startujących w wyścigu.

Wykaz nagród i upominków podamy w numerze jutrzejszym.



Na starcie honorowym przed redakcją „Głosu Robotniczego"

We Wrocławiu pierwsi Czechosłowacy

WROCŁAW (Obsł. wł.). — III etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga zakończył się zwycięstwem Czechosłowaka Ruziczki przed Veselym.

Na stadion olimpijski wpadła grupa 30 zawodników. Decydująca walka o pierwsze i następne miejsca odbyła się już na bieżni, a więc na jakieś 400 metrów przed metą.

Z walki tej wyszedł zwycięsko [...]ziczka, wyprzedzając Vesel[ego] [...] gumę.

Pierwszym z Polaków był Wrzesiński, który uplasował się na 7 miejscu.

III etap Łódź–Wrocław

Drużynowo
1. Bułgaria — 18.20,25
2. Francja — 18:20,27
3. Węgry — 18:20,31
4. POLSKA — 18:20,31, 5. Polonia Fr., 6. Dania, 7. Rumunia, 8. CSR, 9. Niemcy Dem., 10. Finlandia, 11. Anglia, 12. Triest.

Indywidualnie
1. Ruziczka (CSR) — 6:05,45
2. Vesely (CSR) — 6:06,45
3. Niculescu (Rumunia) — 6:06,45
4. Herbulot (Francja) — 6:06,45
5. **Kłąbiński Br. (Pol. Fr.)** — 6:06,45
6. Dinov (Bułgaria) — 6:06,4[...]
7. **Wrzesiński (Polska)** — [...]6,45.
16. Salyga, 17. Siemiński, 28. Królkowski, 45. Wandor, 51 Gabrych.

Po 3 etapach drużynowo:
1. Francja — 45:06,39. 2. Dania, 3. Polonia Francuska, 4. CSR, 5. Rumunia, 6. Węgry, 7. **Polska** — 4[...]25,23. (a więc o 19,44 min. gorzej od Francji) 8. Bułgaria, 9. Niemcy Demokr. 10. Finlandia, 11. Anglia, 12. Triest.

Po 3 etapach indywidualnie:
1. **Kłąbiński Br. (Pol. Fr.)** — [...]:57,08
2. Emborg (Dania) — 14:59[...]
3. Otvoes (Węgry) — 14:59,[...]
4. Vesely (CSR) — 15:01,26
5. Niculescu (Rumunia) — [...]:02,33
6. Garnier (Francja) — 15:0[...]
7. Lemay (Francja) — 15:04[...]
8. Andersen (Dania) — 15:0[...]
9. Ruziczka (CSR) — 15:05,2[...]
Z Polaków — 20 Siemiński

RADIO

Program na środę, dnia 3 maja br.
12.04 Dziennik, 13,35 Audycja szk. dla klas 10 i 11, 14,00 „Analfabetyzm" — pog. 14,20 (Ł) Muzyka kameralna, 14,55 Konc. solist. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięc. 16,00 Dziennik. 16,40 (Ł) Recital skrzypcowy Z. Hodora. 17,00 Konc. Zespołu Instrumentalnego. 17,45 „Bracia-bohaterowie" — pow. dla młodz. 18,15 (Ł) „Zagadka muzyczna" — w opr. B. Busiakiewicza, 18,40 Wszechnica Radiowa. 19,00 Aud. dla wsi. 19,15 Koncert Krak. Ork. 20.00 Dziennik. 20,40 (Ł) Kameralny Koncert Muzyki Klasycznej. 21,00 Konc. Chopinowski. 21,30 Reportaż z IV etapu Międzynarod. Wyścigu Kolarsk. Warszawa — Praga. 22.00 Opowieść o A. Mickiewiczu. 22.30 (Ł) Muzyka do tańca. 22,50 (Ł) Fragm. pism. H. Kołłątaja — aud. liter. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Symfonia Czajkowskiego.

S. Dikowski 6)

BERI – BERI

Było południe — słoneczne, duszne, nie bacząc na otaczające zatokę śnieżne sopki, Wokół szkuny płynęły wysepki piany i rozdętych od gorąca kiszek wielorybów — pewny dowód że flotylla polująca na wieloryby znajduje się blisko. Z daleka kiszki podobne były do wiązek zardzewiałych bardzo grubych łańcuchów okrętowych. Na wysepkach-żołądkach siedziały strojne i krzykliwe mewy

Pokład „Genzan-Maru" roił się od much. Wkrótce zaczęły się ukazywać w kajutach „Śmiałego". Kołoskow kazał oddalić się od szkuny o dwie podwodne liny okrętowe.

Obiad jedli bez apetytu. Barszcz, chleb, pieczeń, nawet musztarda pachniała karbolem. Na rozkaz dowódcy, nasz kucharz Kostia Skworcow obchodził pomieszczenia okrętowe z pulweryzatorem, co chwila napełniając butlę świeżym roztworem.

— Wszystko po kolei — wyjaśniał, połyskując niebieskimi oczyma — z początku karbol, potem chlor. Bieliznę do pieca... Zastrzyk... Następnie kwarantanna na trzy tygodnie:::

Kostia był trochę panikierem, lecz tym razem wielu pod[...]lało jego obawę. Szkuna stała obok, cicha, i w ciszy tej było coś złowieszczego.

Najgorzej czuł się Szyrokich. Wymyty zielonym mydłem i roztworem karbolu, siedział na pokładzie, przycichły, obnażony po pas i każdy z nas starał się po kolei dodać towarzyszowi otuchy.

Wszyscyśmy szczerze żałowali Szyrokich. Był to wspaniały sternik i doskonały bek futbolowy. Co z nim teraz będzie? Szyrokich, chłop o grubych wargach, bardzo poważny, siedział cierpliwie, zabijał ślepaki i wzdychając patrzył na towarzyszy.

Pocieszaliśmy Szyrokich, jak tylko mogliśmy.

— Mój wuj w Rostowie też chorował na cholerę — powiedział poważnie kucharz. — Zjadł dwa melony i garnuszek śmietany... No, to była gorsza historia od dżumy. Trzy dni tak rzygał, że mu bebechy na wierzch wyłaziły (jak Kosicyn!). Stał się cieńszy od kurzej kiszki. Potem przyjechał towarzysz Grycaj... Nie wiecie, kto to jest? To nasz felczer dzielicowy. Przemył wujkowy żołądek i zastrzyknął mu psią surowicę.

— Cielęcą...

— To wszystko jedno. Nad ranem wuj umarł.

— Idź precz — powiedział Szyrokich kuląc się.

— Ale tamto była cholera... Myślisz, że już zachorowałeś. Spójrz na siebie w lustro.

Szyrokich znowu dali termometr. Niezręcznie wsunął go pod pachę i do reszty sposępniał.

— Masz dreszcze?

— Trochę.

Mitia Korzinkin nasz radiotelegrafista, przyniósł i milczkiem (on wszystko robił milcząc) wsunął Szyrokich paczkę papierosów „Trójka", które chował na wypadek otrzymania zwolnienia na ląd.

— W najgorszym razie można dokonać transfuzji krwi — powiedział bocman. — złożymy się po pół litra

(C. d. n.)

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	216-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-06
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-62
Dział mutacji	223-39
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 8
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-32
Administracja 200-62
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 164a, tel. 111-53 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-15206